

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



JOHN BARRYMORE, świetny aktor filmowy postradał zmysły i znajduje się w domu obłąkanych.



LADY ALICE SCOTT, żona trzeciego syna króla angielskiego, księcia Jerzego, w stroju ślubnym.

ROK XIII. | ŚRODA, DNIA 13 LISTOPADA 1935 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 317

## WŁOSI OKRAŻAJĄ HARRAR

Przed nową bitwą. — Ofensywa na froncie południowym trwa. — Rozpaczliwa sytuacja w Addis Abebie

### Abisyńczycy przeciw białym doradcom

London, 13 listopada.

Według wiadomości ze źródeł francuskiej armii abisyńska przygotowuje się do stoczenia poważniejszej bitwy z przeciwnikiem. W okolicy Amba-Alaghi lotnicy włoscy stwierdzili obecność ukrytych namiotów, co dowodzi, iż abisyńczycy starają się ukryć przed włochami ruchy swych wojsk. Poważniejszego starcia należy oczekiwać w ciągu najbliższych tygodni.

Na froncie południowym, gdzie okres deszczów ostatecznie się zakończył, działania wojenne rozwijają się w całej pełni.

Na froncie wschodnim działalność włoska wzdłuż granicy Somali francuskiego postępuje naprzód, mając za cel

główny osiągnięcia doliny rzeki Havisz, a następnie kolei Dzibuti — Addis Abeba.

Włosi pragnęliby połączyć swe armie zdążające z Erytrei i Somali w Diredaua. Ale właśnie w tej okolicy wokół jeziora Ramiya abisyńczycy gromadzą swe sily.

W sultanacie Ausa włosi nadal czynią usiłowania, aby przeciągnąć na swą stronę sultana Yaju. Od wyniku tych usiłowań zależy w znacznym stopniu powodzenie akcji włoskiej w dolinie rzeki Havisz.

Wiedeń, 13 listopada.

Zmotoryzowane wojska gen. Graziani dotarły, wedle doniesień z Asmary, we wtorek w pobliże Dżidziga.

Z chwilą zdobycia tego miasta przez Włochów, nastąpiłoby całkowite okrążenie Harraru.

Wiedeń, 13 listopada.

Według informacji prasy wiedeńskiej, panować ma w Addis Abebie od 20 godzin rozpaczliwa wprost sytuacja.

Przyspieszony marsz armii włoskiej gen. Graziani w głąb Abisynji, przekreślił za jednym zamachem wszystkie plany

Negusa. Poza tem żołnierze abisyńscy mają być niezadowoleni z instruktorów europejskich, którzy z tego powodu mieli zostać odwołani z frontu.

Również w Addis Abebie buntuje się ludność przeciw białym doradcom Negusa.

Pewien wysoki oficer szwedzki został niedawno w Addis Abebie pobity. Policja przypatrywała się bezczynnie tej na paści. Oficer ten zbiegł naprzód do kawiarni, a potem, dzięki pomocy jednego z dziennikarzy zagranicznych, zdołał ukryć się w bezpiecznym miejscu.

## Odpowiedź Francji na notę włoską

Rząd francuski weźmie udział w akcji zbiorowej

Paryż, 13 listopada.

Ministerstwo spraw zagranicznych przystąpiło do badania noty włoskiej wręconej w dniu wczorajszym. Odpowiedź zostanie udzielona prawdopodobnie przed dniem 18 listopada, t. j. przed wejściem w życie sankcji.

Kola miarodajne zachowują narazie

w sprawie noty włoskiej pewną rezerwę, jednakże nie wydaje się możliwym, aby ostatecznie posunięcie włoskie mogło spowodować istotną zmianę stanowiska ze strony państw, które wypowiedziały się za sankcjami. Francja weźmie udział w akcji zbiorowej przewidzianej w art. 16 paktu ligi, jednakże, jak zaznacza

agencja Havasa, uczyni wszystko, aby ograniczyć sankcje do dziedziny gospodarczej i finansowej, usiłując znaleźć podstawę załatwienia konfliktu.

Premier Laval jest zdecydowany wystąpić z nową inicjatywą, rokowań, skoro tylko pozwolą na to okoliczności.

### Potworna zbrodnia matki

Niemowlę w dole kloaczonym

Łódź, 13 listopada.

(gr) — Wczoraj wieczorem jeden z lokatorów domu przy ul. Kilińskiego 15, przechodząc obok ubikacji podwórkowej, usłyszał cichy płacz...

Zaalarmował natychmiast sąsiadów, którzy pospieszyli na miejsce. Okazało się wtedy, że do ustępu wrzucone zostało niemowlę. Dziecko wydobyto. Pomoc lekarska okazała się niestety spóźniona. Dziecko bowiem zmarło.

Komisariat P. P. wszczął dochodzenie. Dziecko liczyło do 2-tych tygodni.

### W dalszym ciągu pogoda...

Łódź, 13 listopada.

Komunikat miejskiego instytutu meteorologicznego przy miejskim muzeum w parku Sienkiewicza.

Temperatura o godz. 7 rano wynosiła 5,9 st. Barometr o tej porze wykazywał ciśnienie 745,9 mm. Tendencja barometryczna zwykła. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej wynosiła 13,9 st., a najniższa 5,8 st. Słabe wiatry południowe.

W ciągu dnia dzisiejszego dość pogodnie. Temperatura bez większych zmian.

## Artykuły przemysłowe stanowią

Nowa seria dekretów. — Przed obniżką opłat egzekucyjnych

Warszawa, 13 listopada.

Po opracowaniu pierwszych pięciu dekretów, rząd zajęty jest w tej chwili ustalaniem wysokości budżetów poszczególnych resortów gospodarki państwowej pod hasłem najdalej idących oszczędności budżetowych. Dopiero po załatwieniu prac budżetowych, rada ministrów

przystąpi do opracowania dalszej serii dekretów, które mają być gotowe do połowy przyszłego tygodnia. Wśród dekretów tych ukazać się ma zarządzenie przewidujące obniżkę taryf kolejowych oraz cen artykułów przemysłowych.

Równocześnie ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia, przewidującego obniżenie opłat egzekucyjnych przy ściąganiu drobnych należności. — Rozporządzenie przewiduje obniżenie tych opłat dla należności nie przekraczających 50 zł. o połowę, przyczem łączna kwota opłat za czynności egzekucyjne, nie może przewyższyć połowy sumy ściąganej należności.

## Minister Hoare przeciw blokadzie

która doprowadziłaby do wojny z Włochami

London, 13 listopada.

(Pat) — Sir Samuel Hoare, przemawiając na zgromadzeniu przedwyborczym, wystąpił przeciwko propozycjom laborzystów i Lloyd George'a, zalecającym przerwanie komunikacji pomiędzy Włochami a koloniami wschodnio-afrykańskimi przez blokadę Suez i Gibraltaru

Gdybyśmy tej rady posłuchali — powiedział brytyjski minister spraw zagranicznych — mielibyśmy już wojnę z Włochami. Rady te nietylko doprowadziłyby do wojny, ale również zniszczyłyby zasadę akcji zbiorowej Ligi Narodów.

## Sensacyjne aresztowanie w Bukareszcie

za publiczne wystąpienie przeciw królowi

Bukareszt, 13 listopada.

We wtorek, aresztowano w Bukareszcie trzy bardzo poważane osobistości: a mianowicie generała w st. sp. Radescu, kierownika największej kliniki chirurgicznej w Bukareszcie, prof. dr. Gerota i znane go adwokata Vasiliu Cluj.

Wszyscy aresztowani są członkami

partii ludowej marszałka Averescu. — Aresztowano ich rzekomo z tego powodu, że uczestniczyli w wydaniu publikacji, która w uwłaczający sposób omawiała sprawy korony. Dotychczas nie wydano urzędowego oświadczenia o aresztowaniach i ich kulisach.

## Powiesili i spalili trzech murzynów

Dziki samosąd rozwydrzonego tłumu

Nowy Jork, 13 listopada.

(Pat) — W miejscowości Altair w stanie Texas tłum, złożony z miejscowych mieszkańców, porwał z rąk szeryfa dwóch murzynów, oskarżonych o zabójstwo młodej, białej dziewczyny.

Obu murzynów powieszono na drzewie na jednym z placów miasta, następnie rozwścieczony motłoch udał się na

poszukiwanie trzeciego murzyna, podejrzanego również o udział w zabójstwie.

W miejscowości Ripley w stanie zachodniej Virginii, policja znalazła ciało murzyna, którego tożsamości nie zdołano stwierdzić. Niewykryci sprawcy powiesili go, a następnie, oblawszy naftą, podpaliłi. Zwłoki były zupełnie zwęglone

### Powódź we Francji

Paryż, 13 listopada.

(PAT) Z Nimes donoszą, iż powódź przybiera groźne rozmiary. Tama w Villeneuve les Avignon została zerwana. Zagrożona jest również dolina dolnego biegu Rodanu.

### Dwa pożary w Łodzi

Łódź, 13 listopada.

(gr) — Nocy dzisiejszej, około godz. 4.30 wybuchł pożar w domu przy ul. Południowej 10. Na miejsce przybył drugi oddział straży ogniowej.

Okazało się, że w pracowni swetrów Ch. Lublinerowej zajęła się część urządzenia i ruchomości domowych.

Po blisko półgodzinnej akcji ognie ugaszono. Straty są dość znaczne. Do chodzenie ujawniło, iż przyczyną pożaru było krótkie spiecenie.

Drugi pożar wybuchł w dniu wczorajszym przy ul. Kilińskiego 42, gdzie na poddaszu oficyny zapaliła się słoma.

„DUCHY NA STAREM MIEŚCIE“

część druga i dokończenie powieści pióra Mieczysława Drzewieckiego w najnowszym wydaniu

„Co Tydzień Powieść“

Nr. 127.

Strzały na scenie teatru. — Zagadka nie do rozwiązania. — Ze sceny do więzienia. Przepowiednia się sprawdza

Ponadto w numerze:

Rozrywki z nagrodami. — Nowele konkursowe. — Rady pani Ivy. —

DO NABYCIA WSZEDZIE.

Cena 30 groszy

# Zainscenizował konfiskatę własnego majątku

## „Tajni wywiadowcy“ aferzysty przeprowadzili dochodzenie i wtrącili do wzięcia jego żonę i córki... — Genjalny trick milionera, ścięganego przez władze za olbrzymie nadużycia

(sb) Tematem rozmów w Ameryce jest niezwykła aferyzacja. Znany milioner, który dokonał szeregu nie dozwolonych machinacji i przeciwko któremu władze prowadziły dochodzenie —

okradł samego siebie.

Przed rokiem utworzona została w Stanach Zjednoczonych specjalna komisja parlamentarna, która stała w ścisłej łączności z sądem najwyższym. Zadaniem komisji było wyciągnięcie na światło dzienne rozmaitych afer i machinacji, których dopuszczali się wielcy przemysłowcy amerykańscy. Najbardziej głośną była aferyzacja właściciela fabryki wyrobów skórzanym Ballantyne. Tajemnicą poliszynela było, że olbrzymie dostawy dla wojska, które wykonywał Ballantyne uzyskiwane były nie w drodze legalnego przetargu, lecz przy pomocy łapówek. Bogaty przemysłowiec posiadał w Kansas piękny pałac, jest żonaty i ma dwie dorosłe córki.

Pewnego dnia zajeżdżał przed pałac milionera zwoływanie. Pan Ballantyne był nieobecny. Z samochodu wysiadło czterech mężczyzn, którzy wylegitymowali się jako tajni wywiadowcy policji i zażądali natychmiastowego przyjęcia ich przez żonę milionera i jego córki. Przybyli poddali niewiasty przesłuchaniu. Podczas krzyków pytań wyszło najaw, że milioner rzeczywiście dokonał szeregu machinacji i przekupił wielu urzędników.

Ponieważ skarb poniósł w związku z tem wielkie straty, należało jaknajbardziej zabezpieczyć szkody, poniesione przez państwo. Wobec tego wywiadowcy zarządzili natychmiastową konfiskatę majątku. Zajęto kilka samochodów ciężarowych, na które popiesznie załadowano kosztowne dywany, kryształ, brzozy, obraz i inne arcydzieła sztuki. Sąsiedzi milionera z radością przyglądali się, jak majątek Ballantyne'a ulega konfiskacie.

Po chwili auta ciężarowe odjechały, a wywiadowcy zabrali ze sobą żonę i córki milionera do więzienia.

Dopiero po kilku dniach gruchnęła sensacja. Okazało się, że rzekomi detektywi, byli w rzeczywistości ludźmi milionera. Ballantyne, widząc, że grunt

pali mu się pod nogami, przekazał za granicę całą swą gotówkę i opuścił Stany Zjednoczone. Ponieważ władze miały zamiar skonfiskować jego bezcenne urządzenie pałacu, uprzedził je i sam skonfiskował wszystkie swe nieruchomości, wywożąc je zagranicę.

# John Barrymore postradał zmysły

## Ze studjo wytwórni filmowej do zakładu dla umysłowo-chorych

(sb) Przed kilku dniami ogólne poruszenie wywołała niespodziewana wiadomość o przewiezieniu do zakładu dla umysłowo chorych jednego z najniepopularniejszych artystów kinowych — Bustersa Keatona. Człowiek, który nigdy nie śmiał się, a rozśmieszał innych, obecnie sam śmieje się, jednak śmiechem szaleńca.

Wielkie przygnębienie wywołała obecnie wiadomość, że drugi, nie mniej słynny artysta, postradał nagłe zmysły. Jest nim John Barrymore, jeden z najpiękniejszych męczyzn filmu ostatnich kilku lat, a zarazem jeden z najwybitniejszych artystów. Brat jego, Lion Barrymore był już oddawna

znany w świecie filmowym. Gdy nardził się film dźwiękowy, pojawiła się na firmamencie nowa gwiazda — brat Liona Barrymore. John w krótkim czasie oczarował wszystkich i wznosił się na najwyższe wyżyny. Jego gra w znanych obrazach „Ludzie z hotelu“, „Obiad o ósmel“ i wiele innych zjednały mu wszechświatową sławę. John Barrymore pracował właśnie nad nowym filmem, gdy nagle załamał się psychicznie. Musiano go niezwłocznie przewieźć do szpitala. Lekarze wątpią, czy uda im się przywrócić artyście zmysły. W każdym razie dla filmu jest on bezapelacyjnie stracony.

# Amerykanie masowo niszczą obuwie

## W Europie rekord pod tym względem biją Angielki

(z) Z okazji wystawy skór i obuwia, zorganizowanej w Londynie, obok nowych modeli, których najcharakterystyczniejszą cechą jest zestawienie z dwóch kolorów — wielkie zainteresowanie licznych zwiedzających wzbudzały wielostronnie i oryginalnie opracowane statystyki.

Jeżeli stopień zużycia obuwia ma służyć jako miernik kultury, to na pierwszym miejscu stoją Stany Zjednoczone. W Europie pierwsze miejsce zajmuje Wielka Brytania, która w porównaniu z innymi krajami europejskimi zużywa największą ilość par obuwia. W dziedzinie tej kobiety znacznie przeważają nad

pięć brzydką. Objasnia się to przede wszystkim różnorodnością strojów damskich, wymagających ciągle dostosowanego obuwia. Statystyka wykazuje, że na każdą Angielkę przypada rocznie przeciętnie 6 par bucików.

Ponieważ wystawa londyńska wykazała, że przemysł szewski dąży do wiek szęgo jeszcze urozmaicenia swych wyrobów zarówno pod względem fasonu, jak i kombinacji kolorów, przypuszczać należy, że Angielki w ciągu najbliższego roku pobiją jeszcze ustalony przez siebie rekord.

# WOLNA TRYBUNA

„STAŁY CZYTELNIK“ z BIAŁEJ k. BIELSKA ma list w redakcji „Il. Expressu“, który zostanie mu przesłany po nadesłaniu swego adresu i znaczka na odpowiedź.

„CAPRI“ z KRAKOWA. Rozumie doskonale wątpliwości Pani znajomego i jego wahania. Rzeczywiście różnica wieku zmusza do pewnych zastrzeżeń. Myślę jednak, że mu to nie wiele pomoże ponieważ uczuciowo jest bardzo zaangażowany no i przytem przywiązany do Pani. Nie jest regułą, że małżeństwa w których żona jest starsza od męża żyją ze sobą niezgodnie. Mam wrażenie, że tak głęboko zakorzenione uczucie przetrwa wszelkie okresy przypadkowych nieporozumień, tembardziej, że Pani wydaje mi się być spokojną, wyrozumiałą i zasadniczo odpowiednim materiałem na żonę dla młodego męża. Umie Pani wybaczać i godzić się z wieloma sprawami, a to jest bardzo ważne dla wzajemnego spokoju. Myślę jednak, że ponieważ znacie się tak dawno, może Pani otwarcie powiedzieć swemu znajomemu, że postępowaniem swym dręczy nie tylko siebie, ale i Panią, gdyż i Pani jest źle i smutno bez niego. Niech więc się zdoła na decyzję, a nie przeciąga tego okresu wzajemnej miłości. Jeżeli niema innych zarzutów przeciwko Pani, jak tylko Jej wiek, to ten zarzut musi być rozpatrywany łącznie z warunkami zewnętrznymi i zaletami serca i umysłu. Jeżeli wszystko, za wyjątkiem wieku, odpowiada — to ten jeden wzgląd nie przesądzi sprawy Waszego szczęścia.

# Wieczny ogień pod kuchnią hotelową

(z) W jednym z najstarszych hoteli angielskich w północnej części Yorkshire płonie pod kuchnią ogień, który śmiało nazwać można zniczem. Płomień ten zapalono pod kuchnią hotelową przed 134 laty i od tej pory ogień ani razu nie wygasł.

Personel hotelu bacznie uważa, aby ten „znicz“ był stale podsypany, pamięta bowiem o legendzie, która głosi, że pod kuchnią jest „pochowany duch“, który mógłby się wydostać, jak tylko ogień wygaśnie chociażby na jedną chwilę.



# Listy z placu boju w Abisynji

Napisał kpt. Charles Ramley

# Gdy w srogich oczach błyszczą łzy!..

Na północny zachód od Ual-Ual w listopadzie.

Tej nocy spałem bardzo źle w swoim namiocie. Długo jeszcze dochodziły do mnie odgłosy bawiących się murzynów, głuchy odgłos bębnow i przeraźliwe trele piszczałek. Wreszcie zasnąłem.

Ale i teraz nie zasnęłam jeszcze spokoju. Śniły mi się warkoty propelerów włoskich samolotów, czarna tłuszcza murzyńska w tańcu, psy walczące o kości pomordowanych przez sfanatyzowany tłum zdrajców..... i czarne oczy tancerki....

Dopiero nad ranem udało mi się zapasać w twarde, niemal kamienny sen.

Lecz zaraz potem uczułem, że ktoś porwał mnie za ramię i potrząsnął gwałtownie.

Obdarzony tą żołnierską czujnością, jaka natychmiast po zbudzeniu się każe widzieć wszystko we właściwym świetle, momentalnie zerwałem się.

Obok mnie stał dowódca szwadronu meharysów już zupełnie gotowy do drogi.

— Kapitanie! — rzekł krótko — za parę minut oddział nasz wyrusza dalej; proszę się spieszyć!

Ubranie się, umycie i ogolenie było u mnie tylko kwestią chwilk.

Zapinając ostatnie guziki, wyszedłem z namiotu, który natychmiast potem dwaj czarni poczęli związać ze zwinnością małą.

Szwadron stał rzeczywiście już gotowy do marszu. Czarni jeźdźcy raz jeszcze pod czujnym okiem podoficerów sprawdzali popregi.

Patrząc na ich żołnierskie postacie i marsowe twarze, ani bys nie domyślił się, że to są ci sami ludzie, którzy przed kilkoma godzinami, pijani miodem i mu-

zyka szaleli do upadłego.

Raz jeszcze podziwiać musiałem koński zdrowie i siły tych ludzi, na których szaleństwo minionej nocy nie wybiło najmniejszego piętna zmęczenia.

Spojrzałem w twarz przechodzącego obok mnie kapitana; zauważyłem, że jest ona smutna i zatroskana.

— Mam zmartwienie! — odparł na moje zapytanie — w czasie bombardowania nas przez samoloty włoskie, ponieśliśmy — jak panu wiadomo — pewne straty. Czterech cięższych rannych po stanowilem pozostawić tutaj we wiosce pod opieką kobiet. Pozostali ranni mogą jechać razem z oddziałem, albowiem stan ich nie jest znow tak groźny. Nie wiem tylko, co zrobić z Kasibem?

Kasib był najmłodszym oficerem szwadronu. Mógł mieć może siedemnaście lat. Był synem bardzo zamożnego i wpływowego właściciela ziemskiego spod Ankober.

— Przyjaźnię się z jego rodzicami, którzy są moimi sąsiadami, albowiem pochodzę z tych samych stron.... Kasib został mi oddany w szczególną opiekę przez matkę, która ubóstwia swego jedynaka. Zresztą nie dziwię się, bo chłopak jest rzeczywiście bardzo miły i ja sam jestem szczerze do niego przywiązany — tłumaczył kapitan.

Urwał jakgdyby zawstydzony ciepłej nutki, jaka zadrgała w jego głosie, poczem mówił dalej:

— Przedwczoraj Kasib został ranny odłamkiem eksplodującej bomby lotniczej w pierś. Nie mam pojęcia, czy żelazo oparło się o żebra, czy też przebiło płuco. Gdyby zdarzyło się to ostatnie, dalsze wleczenie ze sobą Kasiba musiałoby się zakończyć jego śmiercią, gdyż wymaga on ciszy i spokojnego leczenia.

Lecz Kasib upiera się, że rana jest zupełnie powierzchowna i że czuje się dość silnym, ażeby kontynuować jazdę.

Udaliśmy się do rannego.

Dwaj żołnierze wkładali go właśnie do kosza, przywiązanego do grzbietu wielbłąda. Twarz młodzieńczego oficera była mocno zapadnięta, a oczy jego błyszczały gorączkowo.

— Więc jednak postanawiasz jechać z nami dalej? — niemal surowo zapytał dowódca.

Tamten — aczkolwiek widać było, że sprawa mu to ból usiłował przybrać swobodną pozę człowieka zdrowego.

— A cóżes chciał? — odparł wyzywająco. — Wy idziecie na linię boju, a ja mam dusić się tutaj w lepiance razem z dziećmi i kobietami? Dopóki potrafię siedzieć na wielbłądzie i utrzymać rewolwer w garści, nie mam zamiaru wycofać się z oddziału!

Kapitan chciał mu odpowiedzieć coś bardzo ostrego. Pohamował się jednak, spojrzawszy w rozplamione ekstazą i gorączką oczy swego młodego przyjaciela. Machnął więc tylko ręką i udał się na czoło szwadronu.

Na piaszczystą drogę, przez którą jechaliśmy, wyległa gromada kobiet, szczerząc do nas zęby i machając rękami.

Jechaliśmy naprzód ubezpieczonym szykiem bojowym — a na końcu oddziału wraz z oddziałkiem jucznych zwierząt, szedł wielbłąd, niosący na swoim grzbiecie ciężko rannego podporucznika Kasiba.

Jadący obok mnie kapitan kilka razy zacytnął rozmowę na ten temat:

— Nie wiem, czy postąpiłem słusznie, pozwoleńszy mu na udanie się z nami w dalszy marsz?... Ale czy mogłem mu tego zabronić, skoro Kasib tak gorąco rwie się do boju?

Pokazało się jednak, że komendant nie postąpił dobrze.

Właśnie zatrzymywaliśmy się na południowy odpoczynek, gdy od strony oczu.

strazy tylnej nadbiegł posłaniec, donosząc, że Kasib umiera.

Pognaliśmy ku niemu co sił starczyło na naszych wielbłądach. Ale przybyliśmy już zapóźno.

Nie jedzie się bezkarnie z przestrzeżonym płucem po nierównych drogach pustyni; przyszedł nowy krwotok, którego osłabiony organizm rannego nie potrafił już wytrzymać.

Gdy stanęliśmy obok młodzieńca, oczy jego zachodziły już mgłą śmierci. Zdaje się, że w ostatniej chwili umierający poznał jeszcze swego starszego przyjaciela i opiekuna. Usta jego zadrażyły, jakgdyby chciał coś powiedzieć — poczem westchnął ciężko i skonał.

W posępnej milczeniu staliśmy obok trupa umarłego młodzieńca. Kapitan spojrzał długo w jego zmienioną twarz. Wreszcie stłumionym głosem powiedział:

— Często przyjeżdżałem do domu jego rodziców tam w górach pod Ankober. On był jeszcze malcem a ja już młodym dzieckiem, oficerem gwardji cesarskiej. Wiem, że imponowałem mu i że miał dla mnie podziw. Kiedy szliśmy na polowanie on podążał za mną jak wierny pies.... Sztychłem z niego i z jego sentymentu, ale w głębi duszy kochałem go jak młodszego brata.... A kiedy wybuchła wojna, powiedział do mnie: „Weź mnie ze sobą, tak jak brałeś mnie ze sobą na polowania. Będzie ci towarzyszył wiernie jak pies“. Wyśmiałem się z niego, ale wziąłem go ze sobą.... Nigdy mu o tem nie mówiłem, ale kiedy spoglądałem z pogardą w oblicze śmierci w gradzie kul, jednego tylko się bałem: że jedna z nich może trafić we wiernie, gorące serce Kasiba.... I trafiła go!...

Kiedy w godzinę potem, zostawiliśmy z sobą małą mogiłę, oddział nasz ruszył dalej, kapitan wysunął się samotnie na czoło szwadronu. Może nie chciał ażeby żołnierze widzieli łzy, jakie cisnęły mu się do tak groźnych zazwyczaj

UWAGI OBYWATELA

Od teorii do praktyki

Asystenci inspekcyjni zaczną już wkrótce swoją pracę

Ogromnie ważne zagadnienie w zakresie ochrony pracy — powołanie asystentów inspekcyjnych — będzie już w najbliższym czasie zrealizowane w praktyce.

Trzecie skolei rozporządzenie ministra opieki społecznej w tej sprawie powołuje pierwszych 16-tu asystentów: w Warszawie (4), Łodzi (4), Zagłębiu Dąbrowskim (2), Białymstoku (1), Krakowie (1), Lwowie (1), Katowicach (1), Poznaniu (1), Wilnie (1). Zaczną oni urządzać już zapewne w ciągu listopada przy odnożnych inspektoratach pracy, a liczba ich będzie z pewnością stopniowo się zwiększać.

Sytuacja robotników i pracowników umysłowych pogorszyła się znacznie w okresie obecnego długotrwałego kryzysu i bezrobocia. Brak pracy, stałe obniżanie zarobków, zwiększony ogólny wyzysk pracy, osłabienie działalności i wpływów związków zawodowych, stanowi dogodny podłoże do łamania ustawodawstwa pracy w najrozmaitszy sposób.

To też jasnym stało się dla wszystkich, że koniecznym jest obecnie wzmocnienie działalności inspekcji pracy i pogłębienie ochrony pracy.

Można tu było zastosować dwie metody.

Jedna — to rozszerzenie właściwych kadr inspekcji pracy, zwiększenie ilości etatów inspekcyjnych. Druga, to wprowadzenie do inspekcji pracy czynnika nowego, czynnika społecznego — asystentów inspekcyjnych.

Asystenci — jak wiadomo, rekrutować się będą z pośród robotników i pracowników umysłowych, którzy pracowali co najmniej 5 lat w danym zawodzie i 2 lata na danym obszarze. Będą to więc ludzie, znający doskonale stosunki pracy, ludzie, którzy wyszli sami ze środowiska robotniczego, a więc odczuwają bardziej bezpośrednio jego potrzeby.

W trudnych i skomplikowanych stosunkach pracy, zwłaszcza zaś na tle zaostrożonych naskutek kryzysu antagonizmów społecznych, robotnik prędzej zauda, prędzej powie prawdę asystentowi, pochodzącemu z tego samego, co i on, środowiska.

Asystent inspekcyjny nie będzie rozwiązywać, jak inżynier-fachowiec, skomplikowanych technicznie zagadnień bezpieczeństwa pracy, nie będzie prawnikiem, wnikającym we wszelkie subtelności ustaw, będzie natomiast swojego rodzaju specjalistą, znającym znacznie głębiej praktyczne zagadnienia pracy, niż wielu ludzi z wyższym wykształceniem.

Asystent inspekcyjny nie będzie urzędnikiem w ścisłym tego słowa znaczeniu, nie będzie „urzędował”, załatwiał „papierków”. Jego rola — to pomoc inspektorowi pracy; wizytowanie zakładów pracy, wyłapywanie przekroczeń, sprawozdanie wykonania poleceń inspektora. A choć asystent sam nie będzie wydawał zarządzeń, zanotuje jednak wszelkie uchybienia, przyjmie wszelkie zgłoszenia i zażalenia pracowników, przedstawi je inspektorowi i będzie współdziałał w ich załatwieniu.

Przy wywoływaniu asystentów inspekcyjnych, brane będą pod uwagę opinie związków zawodowych, będą więc oni reprezentować wewnątrz inspekcji pracy nie formalnie wprawdzie, ale faktycznie świat pracy i jego potrzeby.

DZIEŃ ROLNIKA NA WYSTAWIE „OPIEKA NAD DZIECKIEM”

Wystawa „Opieka nad dzieckiem i młodzieżą w Łodzi i w województwie łódzkim”, ciesząca się wielkim zainteresowaniem ze względu na dużą frekwencję zwiedzających zostanie przedłużona do dnia 17 b.m. włącznie. Dnia 15 b.m. odbędzie się na wystawie „Dzień rolnika i gospodyń wiejskich”. Wygłoszone zostaną odczyty dnia temu poświęcone. Pierwszy odczyt n. t. „Higieniczna produkcja mleka” wygłosi dn. 15 b.m. dr. Irena Lipska o godz. 16. Tegoż dnia o godz. 16.30 dr. T. Załęski z Łodzi mówić będzie n. t. „Choroby zakaźne, szerzone przez mleko”. Wystawę zwiedzać można codziennie w godzinach od 9 rano do 9 wieczorem. Wstęp 25 groszy dla osób starszych, 15 gr. dla młodzieży i 5 gr. dla wycieczek szkolnych zbiorowych. Wystawę zwiedziło dotychczas przeszło 20 tysięcy osób.

CYGANIE WYBIERAJĄ KRÓLA

Wielki sejm cygański pod Kołomyją. — Kwiek ma poważnego konkurenta

Kołomyja, 13 listopada. W bieżącym tygodniu odbywa się w Zabiem niedaleko Kołomyi wielki „sejm cygański”.

Na malowniczych poloninach powstał olbrzymi obóz, w którym obraduje kilka tysięcy cyganów z całej Polski. Przedmiotem obrad jest wybór nowego króla cyganów w Polsce.

Najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko jest dotychczasowy król

cygański Bazyli Kwiek I. Ma on mocnego kontrkandydata w osobie Marjana Laubnera.

Kwiek I zawiódł bowiem zupełnie nadzieje swoich poddanych.

Na ostatnim kongresie cygańskim przyrzekł na wypadek swego wyboru interwenjować u rządów państw europejskich jak również i w Lidze Narodów w Genewie, aby stworzono niezawisłe państwo cygańskie, któreby łączyło wszystkie cygańskie ludy w jeden zwarty naród. Z zadania tego nie wywiązał się.

Wynikła z tego powodu niepopularność króla Kwieka I, wykorzystując jego groźny kontrkandydat do królewskiej korony — Laubner.

Obrady sejmu cygańskiego stoją pod znakiem burzliwych scysyl.

Spory spadkobierców Teodora Sztekkera

Poważnione strony wnoszą skargi sądowe

Warszawa, 13 listopada. Sąd warszawski będzie miał wkrótce do rozpatrzenia ciekawy spór.

Jak wiadomo, po zmarłym atlecie, ś. p. Teodorze Sztekkerze, pozostał wielki majątek ziemski. Spadkobiercami jego są dzieci Sztekkera, pochodzące z małżeństwa atlety z p. Wandą Melcer-Rutkowską. Jako opiekunka, p. Wanda Melcer-Rutkowska-Sztekkerowa zarządza majątkiem i wypłaca rentę drugiej

żonie Sztekkera — pani Jadwidze z Tobiaszków Sztekkerowej.

Do sądu wpływają stale skargi wnoszone to przez jedną, to przez drugą kobietę.

Ostatnio Jadwiga z Tobiaszków Sztekkerowa wniosła do sądu skargę, domagając się od p. Wandy Melcer-Sztekkerowej zwrotu 1500 zł. wyłożonych tytułem kosztów pogrzebu zmarłego atlety. Powódka przedstawiła przy-

tem rachunek firmy pogrzebowej na wspomnianą kwotę.

Obecnie wpłynęła druga skarga, podana przez matkę p. Jadwigi z Tobiaszków Sztekkerowej. Teściowa atlety twierdzi, że to ona właśnie wyłożyła tę sumę na koszt pogrzebu i jej winna być przysadzona wspomniana kwota. Adwokat występujący ze strony pozwanej dowodzi, że suma 1500 zł. musiała być wypłaconą tylko jeden raz a zatem żona i teściowa po atlecie muszą się zdecydować, która z nich ma otrzymać tę sumę. Sprawę tę wyśwetli sędzia śledczy.

Proces 36 komunistów

rozpoczął się w Łodzi w dniu dzisiejszym

Łódź, 13 listopada. (gr) W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym rozpoczyna się sensacyjny proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadzie 36 osób. Wszyscy pod sądni zaarrestowani zostali w dniu 1 maja r. b. w czasie obchodu święta robotniczego.

Jest to już drugi podobny proces, gdyż ujętych w dniu 1 maja komunistów podzielono na kilka grup, przyczem część oskarżonych skazana została przed kilku

dniami.

Na ławie oskarżonych zasiadło w dniu dzisiejszym m. inn. 5 wybitnych przywódców komunistycznych, mianowicie: Teodor Kamiński, b. posterunkowy P. P. na Kresach, Lajb Jozek Lange (Pomorska 55), Stanisław Moniuszko (Słowiańska 17), Sruł Jozek Wajuszok (Plac Wolności 10) i Sura Rozenstein (Śródmiejska 8).

Proces budzi w mieście duże zainteresowanie.

Pogoń za „szopenfeldziarką”

na placu Boernerera. — Została schwytana i aresztowana

Łódź, 13 listopada. (gr) Na placu Boernerera powstał w dniu wczorajszym wielki zamęt. Jakaś przywoicie ubrana niewiasta biegła za inną kobietą i rozpaczliwie wzywała pomocy przechodniów. Kilku mężczyzn rzuciło się w pogoń i po krótkim czasie ujęto ściganą niewiastę. Okazało się, iż była nią znana policji „szopenfeldziarka” Irena Biner, zam. przy ul. Zgierskiej 15. Binerowa grasowała od dłuższego czasu na placu Boernerera. W pewnej

chwili upatrzyła sobie ofiarę w osobie Augusty Feringowej (Al. 1-go Maja 34) i z wielką wprawą „operowała” przy jej sakiewce. Feringowa jednak miała się na baczności i nagle spostrzegła, że jakaś kobieta przecina paski jej sakiewki.

Poszkodowana wszczęła alarm. Złodziejkę, Binerową, odprowadzono do komisariatu P. P., poczem skolei, po przesłuchaniu, przesłano ją do dyspozycji władz sądowych.

Uliczna tranzakcja złotem i dolarami

czyli 6 miesięcy więzienia za 5 dolarów

Łódź, 13 listopada. (gr) Znany na odcinku ul. Piotrkowskiej od Południowej do Cegielnianej dyskonter prywatny i giełdciarz, Leon Kantorowicz spotkał swego znajomego, Gerszona Zabłudowskiego, który pragnął zamienić złote na złote dolary.

Tranzakcja dokonana była na ulicy. Kiedy Zabłudowski oddał się po otrzymaniu pieniędzy od giełdciarza, stwierdził, iż otrzymał o 5 złotych dolarów mniej, aniżeli mu się należało. Poszkodowany zwrócił się do Kantorowicza z

prośbą o oddanie pieniędzy, a gdy ten odmówił mu kategorycznie, zażądał interwencji policji.

Kantorowicz zrewidowano i znaleziono przy nim brakujące Zabłudowskimi pieniądze.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej Kantorowicz tłumaczył się przed sądem, że nie wiedział, iż wręczył klientowi mniejszą kwotę.

Sąd skazał podsądnego na 6 miesięcy więzienia.

Pracownicy introligatorscy zastrajkowali

Zgłosili żądania podwyżki płac

Łódź, 13 listopada. (k) W łódzkich zakładach introligatorskich wybuchł ostatnio zatarg na tle ekonomicznym.

Pracownicy domagali się podwyżki płac, stojących na bardzo niskim poziomie. Ponadto zgłosili żądanie przestrzeżenia ustawy o czasie pracy, gdyż są zatrudniani po kilkanaście godzin na dobę.

Ponieważ żądań tych pracodawcy nie chcieli uwzględnić, w dniu wczorajszym we wszystkich niemal zakładach

introligatorskich wybuchł strajk. W kilku zakładach pracownicy przystąpili do okupacji.

Ogółem do akcji strajkowej przystąpiło 400 pracowników introligatorskich, którzy za pośrednictwem swego związku zwrócili się do inspekcji pracy, prosząc o zwołanie wspólnej konferencji celem zlikwidowania zatargu.

Konferencja ta odbędzie się w najbliższych dniach w okręgowej inspekcji pracy.

Dmuchawki w zakładach fryzjerskich

Łódź, 13 listopada.

(k) Nowe rozporządzenie o przepisach sanitarnych dla zakładów fryzjerskich wprowadza m. in. zakaz wydmuchiwania włosów z za kołnierza obsługiwanych klientów.

W związku z tem w wielu zakładach fryzjerskich w Łodzi zainstalowano w ostatnich dniach specjalne dmuchawki, przypominające gumowe piłki, używane dla małych dzieci w celach leczniczych.

Dmuchawki te będą musiały nabyć wszystkie fryzjernie.

Czworaczki urodziły się w Małopolsce

Poruszenie w osadzie wiejskiej pod Rymanowem

Rymanów, 13 listopada.

Mieszkanka wsi Lubatów, Marjanna Pazurek powiła onegdaj czworaczki. — Matka i maleństwo czują się dobrze.

Zaznaczyć należy, że Pazurkowie mają już troje dzieci i nadspodziewanie wielki przyrost rodziny, spowodował u nich zrozumiałe tarapaty finansowe.

Dom Pazurków odwiedzają tłumnie okoliczni wieśniacy, wśród których czworaczki wzbudziły wielką sensację.

### Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

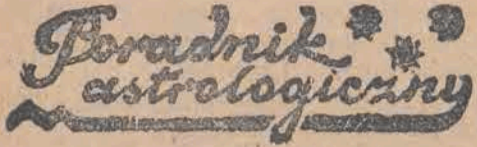
Dziś, w środę, o godz. 8.30 wiecz. rekordowe „To więcej, niż miłość” po cenach zrzeczeniowych.

W czwartek o godz. 7.30 wiecz. również po cenach zrzeczeniowych — kapitalna sztuka Hofmanstahla „Każdy człowiek”.

### ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE.

(Ogrodowa 18)

W środę, dnia 13-go, w czwartek, dn. 14-go i w piątek, dn. 15-go b. m., codziennie o godzinie 8.15 wiecz. operetka wiedeńska w 3-ach aktach W. Kollo „Tylko Ty”.



13 LISTOPAD 1935 R.

Ranek dzisiejszy zapowiada się dobrze i przyniesie miłe wzruszenie oraz powodzenie we wszystkich nowych poczynaniach. Do godz. 9-ej jest odpowiedni czas do zalatwiania interesów pieniężnych i szukania zarobku. Następne godziny do południa sprzyjają sztuce i technice i przyniosą niezwykle idee i pomysły. Nie należy jednak o tej porze wyruszać w podróże ani zawierać znajomości z osobami płci odmiennej. Działają także niepomyślne wpływy dla spraw miłosnych i przyjaznych. Między godz. 12-tą a godz. 15-tą należy wystrzegać się przedsięwzięć mających związek z wodą, elektrotechniką i metalami. Oczekują nas także różne szkany ze strony przełożonych i nieporozumienia z kobietami. Po godz. 15-ej panuje lepszy nastrój, odczuwamy wzrost energii i zainteresowania sprawami społecznymi i życiem towarzyskim. Od godz. 16-ej do godz. 19-ej działają pomyślne wpływy dla zdrowia; o tej porze dobrze jest rozpocząć kurację i poddawać się operacjom. Godz. 20-ta sprzyja poetom i wynalazkom. Wieczór zapowiada się gorzej, przyniesie różne rozczarowania, przykrości i straty.

Dziecko dziś urodzone — sympatyczne, żywe, o bogatym życiu intelektualnym, posiada smak artystyczny, pracowite, oszczędne, samodzielne, energiczne, lubi rozrywki i zabawy.

### ZABAWA JAKICH MAŁO!

Kto nie widział jeszcze obecnego programu artystycznego w „Tabarinie” musi się pospieszyć, bo pojutrze odbędzie się premiera i artyści wystąpią w nowym repertuarze.

„Gwoździem” występów artystycznych są produkcje fenomenalnego duetu angielskiego Overbury. Duet ten tworzą ojciec i syn, dwaj doskonali artyści, występujący w taneczno-akrobacyjno-muzycznym repertuarze.

Poza nimi w występach udział biorą: znany i doskonały duet Lewandowskich, popisujący się w tańcu akrobacyjnym oraz trzy świetne tancerki solistki: Kolin, Leszko i Aga Renee.

Do tańca przegrzywa orkiestra Weinrota. Smakosze znajdują tu wykwintną kuchnię i najlepsze gatunki trunków i win, w które piwnice są obficie zaopatrzone.

Dziś, w środę, odbędzie się fajer z pełnym programem artystycznym o godz. 5.15 po poł., a wieczorem dancing.

# Odznaczenia dla robotników łódzkich

## P. wojewoda Hauke-Nowak udekorował zasłużonych na polu pracy społecznej. Dyplomy zostały nadane przez pana ministra przemysłu i handlu

(v) Rok rocznie w dniu 11 listopada, w rocznicę odzyskania Niepodległości Polski, wręczane są odznaczenia działaczom i ludziom zasłużonym za zasługi położone na polu pracy społecznej, gospodarczej, lub zawodowej.

W roku bieżącym znaczną liczbę odznaczeń i dyplomów honorowych, nadanych przez p. ministra przemysłu i handlu, otrzymali robotnicy łódzcy. Robotnicy otrzymali odznaczenia z rąk p. wojewody Hauke-Nowaka w sali recepcyjnej urzędu wojewódzkiego w Łodzi. Odznaczeni zostali:

Józef Franc, Józef Juszczyk, Walenty Potkowski, Michał Janasiak, Michał Janikowski, Józef Oleśkiewicz, Tomasz Jaskóła, Wojciech Marek, Antoni Hajduk, Władysław Sobczak, Stanisław Chruścielski — wszyscy zatrudnieni

w zakładach Scheiblera i Grohmana. Franciszek Klinger, Jakób Chudziński, Kazimierz Lewicki, Ludwik Wolczyński, Jan Makowski, Władysław Kowalski, Tomasz Skarbonkiewicz, Józef Milczarek, Aleksander Józkwiec i Józef Górecki z zakładów I. K. Poznański. Walenty Wierucki, Stefan Kamiński, Andrzej Binas i Józef Kaczkowski — zatrudnieni w zakładach L. Gejera. Karol Sima, prac. w firmie Karol Steinert, dalej odznaczeni zostali: Ludwik Daniel z firmy Rozenblat, Stanisław Dębski z firmy Stüdt, Konstanty Bloch i Karol August Zajdel z firmy Schweikert; Jan Bruk z f. Kindermana; Michał Jurczak z f. Fabr. Nici; Robert Rozenal z firmy Hirszbeg i Birnbaum; Józef Dzieciulewski z firmy Allert, Jan Wyszwałek z f. Barciński; Józef Keszczyk z f. Karol Hoffrichter, Rozalia Borowska z firmy Kindermann, Józef Rosiński z firmy Leonard, Stanisław Szatarański z firmy Landau i Weile, Józef Budajski z f. Hirszbeg i Wilczyński; Franciszek Filiczuk z f. K. Eisert, Marjanna Skliba z f. Klinge i Szultz, Józef Du-

żyński z firmy Adolf Daube, Julian Kurzawski z firmy Biderman, Ludwik Weidemaier z f. Silberstein, Stanisław Legendczyk z f. Buhle, Edward Radke z firmy Eisenbrunn, Józef Krakowski z f. Emil Haebler, Wojciech Kołodziejczyk z f. Stiller i Bielszowski, Franciszek Chojnecki, Bronisława Lange, Feliks Bałuski z firmy Widz, Manufaktura; Wojciech Wrona z firmy Gampe i Albrecht, Stanisław Lesiński z firmy Rychter, Stanisław Maciński z firmy „Boru’a”, Zdzierz; Roman Galant z f. „Bzura”, Zdzierz; Michał Biłogoscwski z firmy Zgierska Manufaktura.

Za pracę organizacyjną dla dobra i rozwoju przemiosła odznaczeni zostali przez p. ministra przemysłu i handlu dyplomami i żetonami: Stanisław Kopyziński, prezes Izby Rzemieślniczej, Aleksander Lejbus, Adam Jariak, Józef Haneman, Abram Gelassen, Beata Kaniwierski, Konstanty Pawlewski, Abram Rubinowicz, Franciszek Dobowski, Józef Plešter i Jan Karol Dawidczyński.

# Robotnicy w ministerstwie opieki społecznej

## Prośba o utworzenie Sądu Pracy w Pabjanicach i o przeniesienie tam 15 obwodu inspekcji pracy

Łódź, 13 listopada. (k). — Dziś w godzinach rannych do ministerstwa opieki społecznej udała się delegacja klasowych związków w Łodzi, celem przedstawienia głównemu inspektorowi pracy, inż. Klottowi, szeregu postulatów, dotyczących bolączek robotników łódzkich.

Przedewszystkiem poruszona będzie sprawa utworzenia w Pabjanicach Sądu Pracy i przeniesienia tam 15 obwodu inspekcji pracy, która znajduje się obecnie w Łodzi.

Przemysłowcy w Zgierzu, Zduńskiej Woli, Pabjanicach, Żelowie itd. nie honorują umowy zbiorowej i nie przestrzegają ustawy o czasie pracy, wskutek czego dochodzi do częstych zatargów.

Zatargi nie mogą być zalatwane szybko, gdyż do miejscowości tych inspektor pracy przybywa rzadko i nie ma czasu na skontrolowanie odpowiedniej ilości zakładów przemysłowych.

Gdyby natomiast 15 obwód inspekcji pracy mieścił się w Pabjanicach, wówczas inspektor pracy, będąc na miejscu, mógłby szybko interwenjować w zatargach.

Dlatego też przedstawiciele klasowych związków proszą b. inż. Klotta o przeniesienie 15 obwodu inspekcji pracy do Pabjanic i o zaliczenie do tego okręgu Żelowa, Zduńskiej Woli, Zgierza, Sieradza itd.

Robotnicy z tych miejscowości, skarżący pracodawców o różnice do stawek, o urlopy, odszkodowania itp. sprawy swe muszą kierować do sądu grodzkiego, który nie może wskutek nawału pracy szybko i należycie zalatwić ich pretensyj.

Wobec tego delegacja związków klasowych proszą b. inż. Klotta o utworzenie w Pabjanicach Sądu Pracy dla wyżej wspomnianych miejscowości.

Pozatem omówione zostaną na dzisiejszej konferencji aktualne sprawy, związane z ostatnim zatargiem w przemysle zarobkowym.

# Może zabraknąć w Łodzi mydła

## Pracownicy mydlarscy zastrajkowali

(k) Wczoraj wybuchł w Łodzi strajk robotników, zatrudnionych w przemyśle mydlarskim, który oblat wszystkie mydlarnie w naszym mieście.

Robotnicy zgłosili ostatnio żądania podwyżki płac, na co pracodawcy odpowiedzieli odmownie. Wczoraj wobec stanowczej odpowiedzi odbyło się ogólne zebranie, na którym rzucone zostało hasło strajku.

Akcja strajkowa objęła zostały wszystkie mydlarnie w Łodzi, a mianowicie: Kantora (Zachodnia 39), Fuksa (Drewnowska 7), Rubina (Ogrodowa 9)

Ponieważ na rynku łódzkim jest mało stosunkowo zapas mydła, należy się liczyć z brakiem tego nieodzownego artykułu, w razie gdyby strajk nie został w najbliższych dniach zlikwidowany.

## Mieczysława Łuczyńska

# KWITNĄCE OSTY

## Powieść współczesna

24

Krystyna Witmanowa opuściła swego męża i zamieszkała z przyjacielem — Wiljama Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, zucił się w wir zabaw i zawarł znajomość z fordanserką Ewą, której pomaga materialnie. Brat Wiljama udał się do mieszkania Witmanów i słyszy rozmowę Ottokara z adwokatem Krystjanem, który mówi o zaginionym liście Schurmana.

Ewa, pragnąc wyrwać się z uroku, jaki na nią wywiera Ottokar, wyjeżdża do Zakopanego, a adwokat Krystjan zamieszkuje w domu Zoltana. Zbyszko, brat Zoltana, śpieszy dokądś przez ulicę.

### XII.

### W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

Witmanowie nie spuszczały oczu z syna. Od biegłych detektywów wiedzieli o każdym kroku Ottokara. Ucieczka Ewy również nie była dla nich tajemnicą. Znienawidzili ją za to i granie z ich jedynakiem, a uczucie syna dla Wilewskiej kładli na karb jego fantazji. Nie dziwił się nawet i nie przywiązywali do nowej miłości syna wielkiej wagi. Witmana bardziej niepokoiła inna sprawa. Kradzież listu, który był w posiadaniu Krystjana. Oburzenie jego, choć może pozorne nie miało granic, że adwokat, długoletni przyjaciel ośmielił się posądzić Edgara Witmana o kradzież tajemniczego listu. Niemniej jednak niepokoiło go to wszystko. Stracił wiele ze swej dawnej pewności siebie, ale nie dał tego odczuć nawet żonie. Po kilku dniach zaczął go niepokoić i Ottokar, który prze-

stał spędzać noce poza domem i całe dnie zostawał w swoich apartamentach na piętze, pogrążony w dziwnej zadumie. Witman nawet myśleć nie chciał o tem, że zmianę w usposobieniu syna spowodowała ucieczka Wilewskiej.

Tymczasem Ottokar formalnie wściel się na Ewę, nie zastawiając jej w mieszkaniu. W towarzystwie kolegi poszedł do restauracji, pił i rzucał pieniądza na wszystkie strony z całkowitą ignorancją ich, jakgdyby czerpał złoto z nieprzebranej kopalni. Lecz już o świcie poczuł niesmak i ogromny brak Ewy. Uderzył go jeden niezbyt pewnik, wiloczony w myśl, jak gwóźdź, że kochał tę dumną kobietę. To co na początku ich znajomości wydało się zwykłą przyjaźnią i przyzwyczajeniem w chwili rozłąki okazało się miłością.

Porównywał uczucie do Ewy z innymi sympatjami i coraz bardziej dochodził do przekonania, że w tym wypadku nie mogło być mowy o żadnej analogii. Inne kobiety użyły go szybko i nie liczył się z nimi. Traktował je tak, jak zwykle przygody dnia powszedniego. Dla Ewy czuł szacunek i uwielbienie. Jej opór i ucieczka pobiły go całkowicie i skryształowały rosnące w sercu uczucie.

Kochał ją inaczej, niż wszystkie dotąd kobiety, nawet inaczej niż żonę i o tem jednym teraz tylko myślał. Właśnie

dla Krysty żywił tylko przyjaźń, przyzwyczajenie — Ewa porwała go od pierwszej chwili. Nie poznawał samego siebie. Nigdy nie był marzycielem. Obecnie wszystkie myśli miał przejęte marzeniami o Ewie. Roił sobie ich wspólne życie, pełne blasków i miłości. Zrozumiał dlaczego Ewa uciekła i to dopełniło kresu jego szacunku dla Wilewskiej. Nie chciał z nią postąpić, jak z każdą inną kobietą, a wiedział, że ze swej strony napotka się z wielkim oporem rodziców.

Tysiące myśli szumiało mu w głowie. nagromadzenia przyprywy uczucia rozsadzało mu piersi.

Przedewszystkiem postanowił pojechać do Ewy. Dowiedział się już o miejscu jej pobytu. Należało ją statem wyrwać. A potem... rozmówić się z rodzicami. Wierzył, że potrafi ich przekonać. Kochał go przecież i pragnęli jego szczęścia. Dopomoga mu do rozwodu z Krystą, przecież ona sama tego żądała. Nie mógł sobie darować, że nie zgodził się na to od razu.

Wstąpiła w niego jakaś niespodziewana tężyzna ducha, gotowa do najtrudniejszych walk.

Miłość do Ewy zagarniała wszystkie jego myśli i dodawała mocy.

Postanowił natychmiast jechać do Zakopanego i sprowadzić Ewę do Warszawy. Nie wyobrażał sobie życia bez niej.

Sala „Bristolu” rozbrzmiewała gwarem głosów: błyskotliwymi tonami muzyki. Ewa zmęczona tańcem usiadła przy stoliku. Jej poważna, smutna twarz o tragicznym wyrazie, zrażała żadnych przygod gości. Podeszedł do niej kierownik lokalu.

— Niechże pani przestanie z tem bujaniem po obłokach — rzucił zdenerwowanym głosem. Zraża pani gości. Jeżeli

nie chce pani, aby jej wymówiono pracę, to proszę zachowywać się inaczej.

— Dobrze, panie kierowniku — odparła bezdźwięcznie i próbowała się uśmiechnąć, ale na ustach jej zachwiały się tylko wyraz niewypowiedzianej gorczy.

Ktoś poprosił ją do tańca. Przez chwilę srebrzyła się na sali w swej białej sukni, ale doznawała wrażenia, że upadła nie z nadludzkiego wyczerpania.

Błędnym wzrokiem powiodła dookoła sali i nagle całym jej ciałem wstrząsnął nerwowy dreszcz. Spotkała się ze wzrokiem Ottokara.

Opuścił swoje miejsce i podążył w jej kierunku.

— Przepraszam pana — powiedział tancerzowi Ewy i bez ceremonii ujął ją pod ramię.

Tamten stał chwilę na środku sali z otwartymi ustami, poczem zirytowany pobiegł do zarządu ze skargą na Ewę.

Ottokar zaprowadził ją do swojego stolika.

— Przyjechałam, Ewuniu...

Wilewska spuściła głowę.

— Poco, Otto?

— Po ciebie... Idź natychmiast do garderoby i wróć tutaj ubrana. Czy sądziłaś, że żartowałem, mówiąc ci, że odnajdę cię wszędzie? Jesteś moja i nie oddam cię nikomu. Kocham cię, Ewo, kocham bardzo i nie bierz tego za chwilowy porwy. Zaufaj mi... Nie przecze, że wiele moich fantazji, o których sam ci opowiadałem, może nasuwać bolesne porównania, ale to co żywię dla ciebie nie jest przelotnym kaprysem, przysięgam. Byłbym podły, gdybym chciał wprowadzić cię w błąd. Zbyt wiele przeciwniałaś w swym młodym życiu. Chcę ci dać trochę szczęścia, Ewo i sam chcę być szczęśliwy.

(Dalszy ciąg jutro).

# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

68

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywdę policzkowaną przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta naknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono kartkę na jego imię.

Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostanę zabity w tych dniach, to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymóg „nie pracy”.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wenera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, soferem — Andrzejem Lubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zreński, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zreński szantażuje Wenera, wymusza od niego 100.000 złotych i za pieniądze te zakłada salon gry do spółki z Hildą Pożarow, właścicielką domu schadzek.

Rogosz, spotkawszy towarzysza celi więziennej Birunja, prosi go o pomoc w odszukaniu listu Walczaka.

Birun pod pozorem wydostania tego listu zabiera Rogosza na wyprawę do wili, gdzie zamierzał dokonać kradzieży brylantów.

Nagle dał się słyszeć odgłos kroków. Birun rzucił się do ucieczki a Rogosz w ostatniej chwili schował się za kotarę.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna z kobietą. Rogosz jest mimowolnym świadkiem gwałtownej sceny i rozmowy, z której wynika, że mężczyzna ów, kapitan Frankenstein, szantażuje kobietę, imieniem Erna.

W pewnej chwili rozwścieczony jej uporem rzucił się na nią ze sztylblem w ręce, ale Rogosz pośpieszył na pomoc Ernii.

Dzięki protekcji Ernii, znanej tancerki, Rogosz dostaje dobrą posadę. Zakochał się w pięknej kobiecie, która darzy go wzajemnością.

A kapitan Frankenstein ma już nową ofiarę — Elżbietę Wernerową, która skradła dla niego 50.000 złotych z mężowskiej kasy.

Frankenstein oszukał ją i zaprawszy całe pieniądze, zostawił samą w hotelu.

Elżbieta „zaopiekował” się z polecenia Frankensteina Birun i zabiera ją do spelunki „Kacapa”. Gdy wracali, napadli na nich dwaj wrogowie Birunia, uzbrowieni w noże.

Elżbieta ucieka. Po długiej wędrówce udała się na poszukiwania Birunia. Losem jej zajęli się dwaj wrogowie Birunia — „Japoniec” i Różga. Któregoś dnia „Japoniec” zabrał ją do knajpy i upił. Gdy Elżbieta chciała odejść, rzucił się na nią z pięściami. W tym momencie do knajpy wpadł Henryk Tarwin, właściciel domu schadzek i oswobodził Elżbietę i zabrał ją do siebie.

Po dwóch tygodniach żona Tarwina wręczyła Elżbiecie rachunek na 300 złotych. Wenerowa jest przerażona, bo nie wie skąd wziąć pieniędzy na zapłacenie należności.

A kapitan Frankenstein upatrzył sobie Wikta, córkę Rogosza a narzeczoną Lubkowskiego, jako nową ofiarę. Ale dziewczyna podrapała go, gdy usiłował pocałować ją na ciemnych schodach.

Wikta dowiaduje się, że matka jej żyje z kochankiem. Zrobiło to na niej wielkie wrażenie, gdyż przez cały czas myślała, że Kozubski jest jej drugim ojcem.

W sercu jej budzi się uczucie litości do ojca którego nie zna wcale i od którego wszyscy się odwracają.

Dziewczyna robi ostre wyrzuty matce, że nie miała prawa kazać jej wołać na Kozubskiego: — ojciec...

— Krzywdę ci on zrobił?...  
— Nie, ale ślubu z nim nie brałaś...  
Rogoszowa zerwała się z miejsca...  
Trzęsła się, jak w febrze — usta miała blade, bez kropli krwi... Strudem wyrzucała z krtani:

— Jak ty mówisz do matki?... Wikta, opamiętaj się...

Dziewczyna opuściła głowę i powiedziała ponuro:

— Może nie powinnam tak mówić, ale serce we mnie krzyczy na tę niesprawiedliwość, jaka się dzieje... Ja nie będę miała siły, żeby na to spokojnie pa-

trzeć... Nie, mam... To też pójde sobie stąd...

— Wikta!...  
— Pójde, bo jak wiem już o wszystkim, to nie mogę tu zostać... z wami... Nie mogę, nie mogę... Ja przecie zarabiam, wystarczy mi na jakiś pokój, na życie...

— Wikciu, Wikciu... — zaskakała Rogoszowa — Ja cię nie puszcze...

— Więc chcesz, żebym ja ciągle myślała o tem, że... ty... pod jednym dachem... z panem Kozubskim... bez ślubu?... Nie, nie!..

W tej chwili rozległy się w przedpokoju kroki, a potem głos Kozubskiego:

— O czym tam gadacie w kuchni? Ażem się zbudził... Spać, spać, bo późno...

— Już idziemy... — odpowiedziała matka, ocierając oczy fartuchem. A potem do córki: — Chodź, Wikciu, przepisz się, a jutro jeszcze pogadamy...

— Nie... Ja tam nie pójde... Zdrzemnę się tutaj, a nad ranem spakuję manatki i wyniosę się... Tak, mam, inaczej nie można tego zrobić...

Powiedziała to takim stanowczym tonem, że Rogoszowa zrozumiała wreszcie, iż żadne perswazyje, prośby i nakaazy nic już nie pomogą, rozłożyła więc tylko ręce i szepnęła drżącym ze wzruszenia głosem:

— Jak chcesz, córuchno, jak chcesz... I przygarbiona, złamana, jakgdyby zestarzała się nagle o kilkadziesiąt lat, ruszyła wolnym, ociężałym krokiem ku drzwiom.

— Mam...  
— Co?..

— A nie wiesz doprawdy, gdzie ojciec mieszka?... Nie mówił ci wuj Leos?..

## Rozdział 63.

### „Din-tojra” wzywa...

Rogosz nic nie powiedział Ernii o rozmowie Wenera z Beskidem, którą podsłuchiwał w palarni teatralnej... Nie chciał jej martwić... Sam zdusił w sobie nową troskę, sam gryził się i dręczył niepewnością...

Z każdym dniem wzrastała w nim obawa przed utratą posady, jad zwątpienie jął nanowo toczyć jego duszę... Orientował się doskonale w niebezpiecznej dlań sytuacji: Werner był jednym z poważniejszych odbiorców opon samochodowych „Kauczuk”, więc Beskid musiał się z nim liczyć... To — fakt.

— Co będzie, — myślał tedy Rogosz — jeżeli taki Werner, który najwidoczniej nienawidzi mnie z całego serca, postawi Beskidowi warunek: albo wyrzuci pan tego mordercę z posady tak, jak ja to zrobiłem, albo zrywamy stosunki handlowe?..

Pieniądz jest najsilniejszym argumentem, pieniądz może zdziałać wszystko — takie już jest to życie... Więc Beskid będzie musiał ustąpić, bo ostatecznie życzliwość życzliwością, a interes — interesem...

Czy można zresztą wymagać, by dla utrzymania przy pracy jednego pracownika, firma narażała się na duże straty materialne?..

Rogosz nie ludzi się ni na chwilę żadną nadzieją, przeciwnie — maluje sobie wszystko w ciemniejszych barwach, niż jest w istocie. Miał wrażenie, jakby zawisł na cienkiej linie, która groziła lada chwila pęknięciem...

Bo jakże inaczej? Z podsłuchanej w palarni rozmowy wynikało niezbicie, że Werner daży do tego, by pozbawić go posady w „Kauczuku”...

Dlaczego zależało mu na tem? — trudno to było zrozumieć Rogoszowi... Być może, że to poczucie sprawiedliwości społecznej przemawiało przez Wenera: dlaczego ma zarabiać taki, co zamordował człowieka, co gnął za krat-

— Nie mówił...  
— Ale on pewno wie, prawda?..  
— Myśle, że tak...  
— To dowiem się od niego... A gdzie mieszka wuj Leos?..

— Tak, jak to on: raz tu, raz tam... Powiedział tylko, że jak będę go chciała znaleźć, to w jakimś tam szynku powieczę mi gdzie... Zapisał mi adres, dam ci jutro...

— Dobrze...  
Rogoszowa stała w miejscu niezdecydowana, z dłonią opartą o klamkę.

— Dobranoc... — rzekła wreszcie.  
— Zaraz, mam, jeszcze coś... — Żre nice Wikty pokryły się szklistą glazurą: — Masz ty fotografię ojca?... Chciałabym zobaczyć, jak on wygląda...

— Nie mam, córuchno... Dobranoc...  
— Dobranoc...

Wczesnym rankiem — była dopiero godzina piąta i ciemności jeszcze nie ustąpiły — Wikta obudziła się z pólśnu i poczęła szybko pakować swój skromny dobytek...

„Pan Kozubski” — do wczorajszego wieczoru „ojciec” — spał twardo, ale matka była już na nogach...

W milczeniu spoglądała na to, co robi córka, i nie przestawała ocierać łez z policzków...

O godzinie szóstej Wikta była już gotowa...

Wzięła walizkę do ręki, pożegnała się z matką i, tłumiąc łkanie, wybiegła na schody...

Jeszcze się wróciła z półpiętra, bo zapomniała zabrać kartki z adresem owej restauracji, gdzie należało szukać wuja Leosia...

Na ulicy było ciemno i padał pierwszy, mokry śnieg...

Werner ostrzegał, zaklinał, prosił, wychodził poprostu ze skóry, by skłonić dyrektora „Kauczuku” do zwolnienia „niebezpiecznego kryminalisty”, ale Beskid nie kwapił się jakoś z usunięciem Rogosza, bo był zeń zadowolony, bo wierzył w jego uczciwość...

— Dziwna sprawa... — kiwał tylko głową po każdej takiej rozmowie z głównym akcjonariuszem fabryki samochodów. — Co temu Wenerowi zależy tak bardzo na pozbawieniu Rogosza pracy?.. Dziwna, dziwna sprawa...

Mimo niepowodzeń, jakich doznawały jego starania, Werner nie przestawał kopać dołków pod Rogoszem... Czynał to ze strachu, który nabrał po pewnym czasie wszelkich cech manji przesładowczej...

Coraz bardziej obawiał się, że Rogosz pozna w nim Alfreda Krausera, że go zdemaskuje, chciał go więc odsunąć jaknajdalej od siebie... Rogosz, pracujący u Beskida — to niezwykle groźne niebezpieczeństwo, bo firmy „Kauczuk” i „Monaco” są w ścisłym kontakcie ze sobą, ba, mieszczą się na tej samej ulicy, oddalone od siebie o kilkanaście zaledwie kroków...

Siłą rzeczy Werner spotyka się ostatnio bardzo często z Rogoszem... Niejednokrotnie już przeszli obok siebie, a za każdym razem „morderca” przypatruje się dziwnie badawczo swojej „ofierze”... Tak, jakby go coś zastanawiało w twarzy Wenera, jakby już poznawał...

Może — tak nie jest, boże to tylko sugestia, ale ta bliskość Rogosza staje się coraz więcej denerwująca...

— Ach, żeby go unicestwić, przerzucić na inny kraniec świata...

O niczem Werner nie myśli od pewnego czasu, tylko o tej sprawie, wobec której bledną, nikną inne wydarzenia... Nawet ucieczka żony — zmalala do nieznacznego epizodu... Coprawda przemysłowiec przeżył gwałtownie to przejście, omal nie uległ udarowi sercowemu, gdy, wróciwszy owego wieczoru do domu, znalazł na biurku kartkę, następującej treści:

Zabrałam z kasy 50.000 złotych i dziś jeszcze wyjeżdżam z kraju... Nie szukaj mnie, bo to bezcelowe... Z zagranicy przyśle Ci obszerniejszy list, w którym dokładnie wyjaśnię motywy tego kroku... Narazie niech Ci wystarczy, że idę za głosem serca... Naszym znajomym możesz opowiadać, żeśmy się pokłócili i rozeszli... Nie miej do mnie żalu i żegnaj nazawsze...

Elżbieta.

Mimo, że ucieczka żony przedstawiała się bardzo tajemniczo bo w garażu znaleziono nazajutrz spakowane walizy, porzucony mąż nie uczynił nic, co należałoby w podobnym wypadku uczynić...

Zbyt był zrażony trybem życia Elżbiety, zbyt boleśnie odczuwał jej wzmagałą się z dnia na dzień zachłanność na pieniądze, by przejmować się zabardzo takim obrotem rzeczy... A pozatem miał teraz inne kłopoty na głowie.

— Uciekła, to uciekła — nie to jest ważne w tej chwili: Rogosz, Rogosz czy ha w pobliżu...

Pewnego dnia, przechodząc obok budynku fabryki „Kauczuk”, Werner ujrzał Jana, stojącego opodal bramy w towarzystwie dwóch bardzo podejrzanych osobników.

Wówczas natchniony jakąś myślą podbiegł do Beskida. Jak bomba wpadł do jego gabinetu, rozgorączkowany, roztrzęsiony, prawie nieprzytomny.

— Panie Romanie, niech pan wyrzy na ulicę!... Prędej, prędzej!... — zawołał od progu.

(Dalszy ciąg jutro)

# Hallo! Tu radjo!..

## PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA

ŚRODA, dnia 13-go listopada.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.50: Muzyka (płyty).  
W przerwie o godz. 7.20: Dziennik poranny. 7.50—7.55: Odczytanie programu na dzień następnny. 7.55—8.00: Parę informacji. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 — 12.15: Dziennik południowy. 12.15—12.30: „Dietetyka i higiena życia codziennego” — pogadanka, wygłosi dr. Gustaw Szulc. 12.30—13.25: Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego. 13.25—13.30: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.30: Odgłosy wsi (płyty). 14.30—15.12: Przerwa. 15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki. 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski. 15.30—16.00: Zespół wokalny „Te cztery”. 16.00—16.20: „Co można zrobić z tektury” — pogadanka dla dzieci K. Piekarczyka (Poznań). 16.20—16.45: Piosenki z filmów dźwiękowych w wykonaniu Schmidta (płyty). 16.45—17.00: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja.  
17.00—17.20: „Dyskutujmy” — „Na marginesie dyskusji” — przed mikrofonem Stary Doktor. 17.20—17.50: Koncert kameralny z Poznania. — Wykonawcy: Wł. Witkowski — skrzypce, Jan Rakowski — altówka, A. Br. Ciechański — kontrabas. 17.50—18.00: „Świat się śmieje” (przebieg humoru zagranicznego). 18.00—18.30: Duety w wyk. Maryli Karwowskiej (sopran), Janusza Popławskiego (tenor). 18.30—18.45: „Kolonja dla ziewcząt bez pracy”, feljton zbiorowy. 18.45—19.10: Muzyka popularna — płyty. 19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następnny. 19.20—19.35: Koncert reklamowy. 19.35—19.40: Wiadomości sportowe lokalne. 19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne. 19.50—20.00: Reportaż aktualny. 20.00—20.45: „Perpetuum mobile... przez 45 minut” — gra Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzynskiego, Władysław Szpilman — fortepian, Wiktor Tychowski — gitara, Stefan Witas — śpiew, Jadwiga Radwanówna — śpiew i chór Zaremby. 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00—21.44: XI-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina” — w opracowaniu profesora Zdzisława Jachimieckiego. Wykonawcy: Jacques Marmor — fortepian i Helena Zboińska-Ruszkowska — śpiew. 21.40—21.55: „Jak się zostaje pisarzem” — szkic literacki wygłosi Jan Emil Skiński. 21.55—22.05: „Wszyscy kupujemy — wszyscy sprzedajemy” — pogadanka Kazimierza Jabłowskiego. 22.05—23.00: „Pamięci Romana Statkowskiego w 10-tą rocznicę śmierci”. Koncert złożony z Jego utworów w wyk. Orkiestry Symfon. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. Janina Wysocka-Ochlewska — fortepian i Lidja Kmitowa — skrzypce. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

**AUDYCJE ZAGRANICZNE**  
BRUKSELA FRANC. Koncert kompozytorski Aleksandra Tansmanna.  
PRAGA. Koncert symfoniczny.  
KOSZYCE. Koncert radjoor.  
ANGLJA (Nat. Progr.). Muzyka taneczna.  
SZTUTGART. Koncert symfoniczny.

### LEKARZ-DENTYSTA

**F. Kopciowska**  
powróciła. Przyjmuje od 9—3-ej.  
GDAŃSKA 37, tel. 232-55  
od 4—7-ej w Lecznicy,  
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

### DOKTOR

**H. Szumacher**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.  
Od 9—1, od 5—9 pp.  
w niedziele i święta od 10—1.

### DR. MED.

**Al. Kopciowski**  
POWRÓCIŁ  
GDAŃSKA 37, tel. 232-55,  
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

**Dr. med. H. LUBICZ**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
powrócił  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.  
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w.  
W niedziele i święta od 9—11 rano.

### LEKARZ - DENTYSTA

**B. NUSBAUMOWA**  
przyjmuje od 10—1 i od 6—8 po poł.  
Piotrkowska 51 121-23

# WYJAŚNIENIE firmy „STAMBUL”

Polskie Towarzystwo dla Handlu Ratalnego

Spółka z ogr. odp.

W związku z rozsiewaniem fałszywych pogłosek w prasie o naszej firmie, jakoby urosła do dużych rozmiarów, przez to, że pobiera zbyt wygórowane ceny za swoje towary i że będąc żydowską, zatrudnia tylko żydowski personel, oświadczamy, że pogłoski te pochodzą od ludzi nam wrogo usposobionych, a w szczególności od nieuczciwych agentów i inkasentów, oraz robotników, wydalonych za systematyczną kradzież towarów.

Imponujący rozrost i rozwój naszej firmy, która posiada faktycznie oddziały we wszystkich większych miastach Polski, zawdzięczamy tylko tej okoliczności, że obsługujemy naszą liczną klientelę solidnie i dajemy jej najlepszy towar, po cenach sprzedawanych w normalnym handlu na bardzo dogodny raty.

Naszą dewizą jest „duży obrót — mały zysk” i dzięki temu nasz system ratalny nie podraża towaru i klienci nabywają go w tej samej cenie, co w każdym sklepie z tą wygodą, że na długoterminowe raty. Dla przykładu przytaczamy:

- 1) za 1/4 kg. oryginalnej herbaty cejlońskiej, z domieszką drogiego kwiatu herbacianego liczymy 6 zł. na drobne raty tygodniowe
- 2) za 1/2 kg. kawy „Magnackiej” najlepszego gatunku, codziennie świeżo palonej, liczymy 6 zł. na drobne raty tygodniowe.

Ceny te są zupełnie identyczne z cenami w sklepach kolonialnych z tą różnicą, że w sklepie trzeba płacić zaraz gotówką, a u nas w drobnych ratach tygodniowych.

Następne nasze działy sprzedaży rowerów, aparatów radiowych, wyżymaczek i platerów są również w ten sposób prowadzone, że ceny tych artykułów, sprzedawanych na długoterminowe raty, są takie same, jak w każdym innym sklepie, który sprzedaje je jednak za gotówkę. Aparaty radiowe 4 lampowe z gwarancją są w cenie 250,— zł., a plater z najlepszego białego metalu, grubo srebrzonego na 6 osób z gwarancją — na dogodny raty są w cenie 75 zł. Wyżymaczki i rowery sprzedawane są przez nas z gwarancją po tych samych cenach, co w sklepach.

O solidnym nastawieniu naszej firmy wobec swojej klienteli może posłużyć również fakt, że mimo ogromnej wyżłki herbaty, kawy i kakao, datującej się już od szeregu tygodni, firma nasza towary te sprzedaje przez cały czas po dawnych cenach.

Nieprzychylni nam ludzie posuwają swoją perfidję tak daleko, że oskarżają nas również o machinacje skarbowe i ukrywanie faktycznych obrotów i dochodów, nie wiedząc jednak o tem, że prowadzimy prawidłowe księgi handlowe i jesteśmy firmą sądownie zarejestrowaną, jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, a nie firmą jednoosobową, i spełniamy swój obowiązek obywatelski bez zarzutu.

Jak dalece bezpodstawny i nieuzasadniony jest zarzut uczyniony nam, że na towarach sprzedawanych na raty zarabiamy od 200—300 proc. może posłużyć fakt, że wszystkie firmy konkurencyjne, spowodu nierentowności zmuszone były przedsiębiorstwa swoje zlikwidować, a jeśli by tak było jak to laicy i niefachowi ludzie podali, to firmy te nie potrzebowały tych przedsiębiorstw zlikwidować.

Przeciw wszystkim tym nieodpowiedzialnym jednostkom, którzy nie zadają sobie trudu skontrolowania wszystkich im dostarczonych kalumni, wystąpiliśmy na drogę sądową. Jesteśmy przekonani, że nasza Szanowna Klientela, nie pójdzie na lep tych wszystkich bezpodstawnych oszczerstw i w dalszym ciągu zaszczycą nas bezie swem zaufaniem, albowiem firma nasza daje każdemu możliwość w dzisiejszych trudnych czasach nabycie towarów na dogodnych ratach bez uszczerbku dla budżetu domowego — jest zatem placówką pod każdym względem pożyteczną.

My zaś ze swej strony dołożymy wszelkich starań, aby Sz. Klientelę pod każdym względem w dalszym ciągu zadowolić.

# Zycie Pabjanic

SZTANDAR WETERANÓW.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Stow. Weteranów b. Armji Polskiej we Francji, placówka w Pabjanicach.

Poczet sztandarów przybył do kościoła św. Mateusza, gdzie po nabożeństwie dokonaniem zostało poświęcenie sztandaru.

Delegacja złożyła wieniec przed pomnikiem Niepodległości. Po defiladzie wbijano gwoździe pamiątkowe w drzewce sztandaru oraz składano podpisy w złotej księdze. Uroczystość ta odbyła się w Teatrze Miejskim. Władze państwowe reprezentował p. Zieliński wice-starosta powiatu łaskiego.

W lokalu Związku Rezerwistów przy ulicy Zamkowej Nr. 61 miał miejsce obiad żołnierski, gdzie do stołu zasiadło 183 osoby. Wygłoszono szereg przemówień.

Sztandar został artystycznie wykonany w zakładzie Kat. Tow. Dobr. w Pabjanicach.

## OBYW. KOMITET NIESIENIA POMOCY NAJBIEDNIEJSZYM.

Komitet powołany niedawno przystępuje do wyteżonej pracy. Rozpoczyna się zbiórka wśród szerokich warstw społeczeństwa. Ofiary będą przyjmowane tak w gotówce, jak i w naturaljach.

Ziemiaki i żyto będą zbierane po wsiach w powiecie.

Celem zdobycia środków na utrzymanie przeszło 400 rodzin (około 1.500 osób) potrzebną będzie kwota w wysokości zł. 30.000.

Wyłania się projekt utworzenia sekcji opieki nad dziećmi małemi oraz młodzieżą. Sprawa ta zostanie zdecydowaną na specjalnym posiedzeniu, które odbędzie się dnia 13 b. m.

## Z DŁUTOWA.

W osadzie Dłutów w pobliżu Pabjanic miała miejsce podniosła uroczystość. Tamtejsze Koło Gospodyń Ziemiaków sprawiło dla miejscowego kościoła piękną chorągiew kościelną, wykonaną w Łodzi.

Ks. proboszcz Kubiś po nabożeństwie dokonał poświęcenia chorągwi, wygłaszając przemówienie.

## REPERTUAR KIN.

Oświatowe: — „Moskiewskie noce”

Nowości: — 42-ga Ulica”

Luna: — „Rywale” — Teatr Poznański.

Czy dana sztuka bielizny nadaje się do prania? Tak zwykle pyta każda gospodyni, zanim ostatecznie zdecyduje się „na” kupno delikatnej sztuki bielizny. Aby na te pytania dać naprawdę rzeczową odpowiedź firma „Persil” zdecydowała się zademonstrować możliwość prania tego rodzaju bielizny. Z tych powodów w czasie od 11. XI do 23. XI rb. będą się odbywały w lokalu firmy przy ul. Zgierskiej 31 (róg Bałuckiego Rynku) praktyczne pokazy prania Persilem, podczas których wyszkolone osoby zademonstrują pranie delikatnej bielizny kolorowej w zimnym rozczyntu Persilu oraz odpowiednio suszenie (rzecz bardzo ważna) i prasowanie tejże bielizny. To też każda gospodyni i pani domu powinna w tych dniach odwiedzić lokal firmy „Persil” przy ul. Zgierskiej 31 (róg Bałuckiego Rynku), gdzie można nauczyć się czegoś nowego.

**Dr. Rundshtein**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
POMORSKA 7, Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

**LECZNICA OMEGA**  
GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny. Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa.  
PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. med. Wołkowyski**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i płciowych.  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

**Dr. med. S. Kryńska**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)  
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10  
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

**Dr. med. L. BERMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych  
CEGIELNIANA 15 telefon 149-07.  
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.  
W niedziele i święta od 9—1 po poł.

**DR. MED. H. KRAUSKOPF**  
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE  
Zgierska 15 tel. 113-47  
Przyjmuje od 8.30—10 zrana: 4—8 w.

**Dr. KLINGER**  
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)  
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.  
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

**PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA**  
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.  
ZAWADZKA 1 122-73.  
czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁOTE.

**Dr. MED. Z. Pinczewska**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front I p. Tel. 213-18  
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.  
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

**Dr. MED. Z. Pinczewska**  
CHOROBY KOBIECE.  
Przyjmuje od 4—6  
Gdańska 28  
tel. 108-01.  
WZNOWIŁA PRZYJECIA.

**Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani  
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26  
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

**Dr. W. BALICKA**  
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

**LECZNICA PIOTRKOWSKA 294**  
przy przyst. tramw. pabjan.  
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.  
GABINET DENTYSTYCZNY  
od 11 rano do 8 wiecz.  
PORADA 3 ZŁ.

**Poradnia Wenerologiczna**  
Piotrkowska 45, tel. 147-44  
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.  
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7  
PORADA 3 ZŁ.

**Dr. Kłaczkowa**  
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.  
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz.

**DR. MED. M. GLAZER**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
Zachodnia 64, tel. 185-49  
przyjmuje od 12—2 i od 7—8 wiecz.  
w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

**Dr. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.  
od 8-11 i 6-9 w, niedz. i święta od 9-12.30

**MEBLE**  
po cenach znacznie niższych pojedynczo i całkowite urządzenia najnowszymi fasonów poleca SKŁAD MEBLI I PODLEWANIA LUSTER  
J. Kukiński, Napółkowskiego 7  
RZEMIEŚLNIK POLSKI.

**ZAKŁAD fotograficzny „Fotorys”** wł. L. Laks, Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79). Wykonuje zdjęcia przepisowe do Ubezpiecz. Społ., matryki i t. p. oraz wywołania i kopiowania. Spec. amatorskie. Ceny niskie.

**MATEMATYKI, fizyki, łaciny** udziela wybitny pedagog z dyplomem uniwersyteckim. Andrzej 48, front II piętro, mieszkanie 10.  
**POTRZEBNI chłopcy z kaucją** w kwocie 2 złotych. Zgłaszać się w Drukarni Polskiej przy ul. Kilińskiego 93 od 10 do 15-ej godziny dnia 13 listopada.

**KINO TEATR CZARY**  
Cegielniana 2  
DZIŚ PREMIERA

I. Nasz rewelacyjny podwójny program  
Film rewelacja — Film objawienie — reżyserji Frank Borzago — Reżyserja Joe Maja. — Szampańska komedia  
II.  
**„Chłopczy z placu broni”** „Sekretarka osobista wychodzi zamaż”  
W rol. głównej Mary Glory, Jean Murat, Armand Bernard Początek o godz. 4 po po.



## Dwa mecze w ciągu dnia rozgrywali piłkarze łódzcy, zamieszani w aferę „dzikich”

Łódź, 13 listopada. Sprawa udziału piłkarzy łódzkich w klubach „dzikich”, a specjalnie w spotkaniach reprezentacyjnych urządzonych na Chojnach nie przestaje nadal absorbować naszych władz piłkarskich.

Specjalna komisja, wyłoniona przez wydział gier i dyscypliny ŁOZPN-u, na której czele stoi mgr. Sztern, przesłuchuje stale świadków, przyczem zeznania ich rzucają zupełnie nowe światło na całą tę aferę.

Podczas, gdy początkowo sądzono, że jedynie niewielka ilość piłkarzy brała udział w tych spotkaniach, ograniczając się przytem jedynie do udziału w meczach „reprezentacyjnych” obecnie okazuje się, że piłkarze A-klasowi uczestniczyli we wszystkich niemal meczach rozgrywanych w ciągu całego roku na boisku na Chojnach, jak też na innych boiskach, będących siedzibami klubów „dzikich”.

Dalsze dochodzenia, prowadzone przez komisję doprowadziły do ujawnienia nazwisk zawodników, dla których eskapady na Chojnach, były rzeczą powszechną. Poza tem w eskapadach tych, obok wymienionych już przez nas uprzednio zawodników, brała też ponoc udział cała niemal drużyna ŁTSG., przeciwko zawodnikom której, są bardzo poważne poszlaki.

Piłkarze ci, podobnie jak to miało miejsce z zawodnikami Widzewa, po meczu z Burzą w Pabjanicach, udawali się na Chojny, b. często bezpośrednio po rozegraniu przedpołudniowego meczu mistrzowskiego, by tam rozegrać drugie spotkanie w godzinach popołudniowych.

Zdarzało się też często, że gdy mecze o mistrzostwo odbywały się popołudniu, wtenczas spotkania „reprezentacyjne” na Chojnach, urządzane były specjalnie w godzinach przedpołudniowych. Robiono to specjalnie w tym celu, by piłkarze, którzy grać mieli po południu o mistrzostwo w klubach zrzeszonych w ŁOZPN-e, mogli w godzinach rannych grać w barwach klubów „dzikich”, dla których udział tych zawodników był konieczny.

I tak większość piłkarzy zamieszanych w aferę grała dziennie dwa razy. Zrozumiałą rzeczą staje się już teraz fakt, często niewytłumaczonyj słabej gry poszczególnych piłkarzy. I tak niektórzy z nich wykazywali na jednych zawodach znakomitą formę, na drugich natomiast grali skandalicznie słabo, przyczyniając się niejednokrotnie do utraty punktów przez swój klub. Jak obecnie stwierdziły poszczególne kluby, było to zawsze w wypadkach, gdy przed południem, brali udział piłkarze w meczach chojńskich. Dwa mecze w ciągu jednego dnia, to przecież naprawdę trochę za dużo...

Komisja prowadząca dochodzenia z ramienia ŁOZPN, nie zbadala jeszcze do kładnie wszystkich szczegółów, gdyż materia jest niezwykle obfita, jest jednak rzeczą więcej niż pewną, że piłkarze łódzcy nie ograniczali się do eskapad na

### Projekty P.Z.T.K.

Warszawa, 13 listopada. Po powrocie z zagranicy nowy prezes Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, plk. Czebel, przystąpił do energicznej pracy.

Związek zamierza sprowadzić do Warszawy na wiosnę, po rozpoczęciu sezonu kolarskiego, 4-5 kolarzy francuskich i belgijskich wraz z Szamotą, specjalistów w biegach krótkich i amerykańskich.

Zarząd Związku postanowił zwrócić się do zarządów okręgowych z zapytaniem co zamierzają zrobić dla utrzymania swoich kolarzy w kondycji przez okres zimy. Ze swej strony PZTK, zmierzając będzie do utrzymania w kondycji członków drużyn narodowych — torowej i szosowej, przytem opieką objęci zostaną młodsi zawodnicy, którzy wprawdzie nie są członkami drużyn narodowych, ale wynikami swymi wiele obiecują.

Ze względu na brak funduszy nie załatwiono sprawy zaangażowania trenera. Aktualnie jest jednak na to stanowisko kandydatura jedynego polskiego trenera p. Wisznickiego, byłego zawodnika AKS-u.

Chojny, ale też urządzali sobie od czasu do czasu „wycieczki” do pobliskich miejscowości i również tam grali w tamtejszych „dzikich” zespołach, a często nawet w drużynach zrzeszonych w związku. W tym ostatnim wypadku jednak już pod zmyślonymi nazwiskami, by nie fi-

gurować w sprawozdaniu sędziowskim, które mogło wszak doprowadzić do ujawnienia tych „wycieczek”.

Całkowitego zlikwidowania całej tej przykłej historii należy się spodziewać już w najbliższych dniach, a najpóźniej pod koniec bieżącego miesiąca.

## Pogoń przeciw lidze znamienny głos klubu lwowskiego

Lwów, 13 listopada. W tych dniach ukazał się pierwszy numer miesięcznego biuletynu sportowego lwowskiej „Pogoni”, który jest prasowym organem tego klubu. Biuletyn kosztuje za ledwie 10 gr., a przedstawia się niezmiernie interesująco, gdyż oprócz treści natury informacyjno-klubowej, zawiera szereg ciekawych artykułów na tematy sportowe.

M. in.: w pierwszym numerze wspomniano biuletynu znajdujemy interesujący artykuł polemiczny p. t. „Czy Liga piłki nożnej ma istnieć dalej?” — pióra p. E. Marlon. W artykule tym znajdujemy m. in. następujące uwagi:

„W gehennie 20 rozgrywek ligowych

cierpią nie tylko kości, ale i nerwy zawodników. Podnieceni gracze zapominają coraz bardziej o swoich umiejętnościach, zwłaszcza zespołowych i w szale bojowym, walczą jedynie przy pomocy prymitywu. Gra nazwać tego nie można”.

„Dlatego też coraz rzadziej widzi się na naszych boiskach grę przemyślaną, konstrukcyjną i daleko nam do tej gry, jaką zademonstrować umiały przed 10 laty zespoły naprzykład Cracovii i Pogoni... Wtedy byliśmy równorzędnymi przeciwnikami najlepszych niemal zespołów na kontynencie. Dzisiaj, pod błogosławionymi rządami Lig, mamy zato tuzin zespołów o wyrównanym poziomie... zerowym”.

## Rewanż Taborka z Misiurewiczem

sensacją niedzielnego meczu Sokół—I.K.P.

Łódź, 13 listopada. Sensacją najbliższej niedzieli sportowej w Łodzi będzie międzyklubowe spotkanie pięściarskie pomiędzy zespołami poznańskiego Sokola i I.K.P. Spotkanie to zapowiada się specjalnie sensacyjnie ze względu na walkę Misiurewicz—Taborek, jaka odbędzie się w ramach tych zawodów.

Przed kilku miesiącami spotkali się ci pięściarze po raz pierwszy w Poznaniu, przyczem Taborek został przez poznańczyka znokautowany. Podobny los spotkał już uprzednio Garnarczka, który po błyskawicznym nokaucie w Poznaniu wycofał się wogóle z czynnego życia sportowego.

Tak więc Taborek musi obecnie zrewanżo-

wać się nie tylko za swą przegraną, ale też „zemiścić” za porażkę Garnarczka.

Poza tem niezwykle interesująco zapowiada się start młodego Janowczyka w wadze koguciej, którego trener PZB Billy Smith uważa za najbar dziej obiecującego zawodnika w Polsce w tej wadze. Przeciwnikiem Janowczyka będzie powracający do formy Gluba.

W skład ekipy poznańskiej wchodzi jeszcze Peta, Woźniak, Zwierzchowicki, Dankowski, Przybylski i Rogowski.

Spotkanie odbędzie się w niedzielę w godzinach popołudniowych w lokalu towarzystwa śpiewaczego przy ul. 11 listopada 21.

## Gmach sportowy otwarty został w Katowicach

Katowice, 13 listopada. W poniedziałek sport śląski otrzymał nowy wspaniały dar, będący wynikiem zespolonych wysiłków ze strony czynników państwowych i samorządowych.

Darem tym jest gmach miejscowego ośrodka Wychowania Fizycznego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Otwarcie i poświęcenie nowego gmachu nastąpiło w obecności wojewody śląskiego dr. M. Grażyńskiego oraz przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych.

## Przeciw Olimpijdzie propagują również Czesi

Praga, 13 listopada. Czechosłowacki Komitet Olimpijski postanowił definitywnie wziąć udział w Olimpijdzie berlińskiej. Niemniej ukonytstawał się ostatnio w Pradze komitet, który prowadzi szeroką propagandę za bojkotem Olimpijdy berlińskiej.

## W lidze waterpolowej wciąż niema decyzji

Warszawa, 13 listopada. Zarząd Polskiego Zw. Pływackiego rozpatrywał znowu sprawę słynnego meczu waterpolowego pomiędzy EKS a bielskim Hakoahem. Zarząd tym razem postanowił anulować przyznany EKS walkower i zarządzić nową rozgrywkę pomiędzy Hakoahem i EKS w przyszłym roku.

Jeżeli ta ostatnia decyzja nie zostanie znowu zmieniona do klasy A spadnie Cracovia, a Hakoah definitywnie zostanie w Lidze. Dla EKS nowy mecz z Hakoahem nie ma żadnego znaczenia, gdyż drużyna ta i tak zdobyła już ostatecznie tytuł mistrza Polski.

## Nowe rekordy pływackie Sowietów

Moskwa, 13 listopada. W Moskwie odbyły się międzynarodowe zawody pływackie przy udziale robotniczych pływaków Finlandji, Szwecji, Czechosłowacji i Sowietów.

Na zawodach ustanowiono 5 nowych rekordów sowieckich, a w tej liczbie — nowy rekord Europy na dystansie 100 m. stylem klasycznym w czasie 1:12,2 sek. Autorem tego wyniku jest marynarz czerwonej floty Bojczenko. Dawny rekord Europy wynosił 1:12,4 sek. i należał do Francuza Cartonnet.

## Przyjazd belgów pod znakiem zapytania

Poznań, 13 listopada. Sprawa meczu pięściarskiego Belgia — Polska jaka ma być rozegrany w Poznaniu w dniu 6 grudnia br. doznaje niespodziewanie zupełnie komplikacji i to bardzo poważnych.

Związek belgijski, który uprzednio zaakceptował ten termin bez żadnych zastrzeżeń chciałby obecnie mecz przenieść na inny dogodniejszy dlań termin. Stało się to dlatego, że już przedtem pertraktowali belgowie w sprawie rozegrania spotkania z Irlandją, która niespodziewanie zaakceptowała obecnie termin w którym ma być rozegrany mecz w Polsce, a więc dzień 6-go grudnia.

Zarząd PZB nie zastanawiał się jeszcze nad wytworzoną sytuacją, zajmie się jednak tą sprawą już w dniach najbliższych.

## Polscy wychowawcy fizyczni w Szwecji

Lund, 13 listopada. Do Lund przybyła z Polski wycieczka nauczycieli W. F. w liczbie około 40 pod kierunkiem wizytatorki W. F. p. Heleny Olszewskiej. Goście polscy wezmą udział w Lund w wielkiej konferencji gimnastycznej, poczem udadzą się do Sztokholmu celem zwiedzenia miejscowego Instytutu W. F. i szkolnych urządzeń sportowych.

## Niepewny udział lekkoatletów amerykańskich w olimpijdzie

Jak wiadomo prezes Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego oświadczył oficjalnie, że Ameryka weźmie udział w Olimpijdzie zarówno zimowej jak i letniej.

Niemniej wiadomo jakie będzie stanowisko lekkoatletów w tej sprawie.

Z 24-ch okręgów Amateur Athletic Union zaledwie 3 okręgi wypowiedziały się za udziałem w Olimpijdzie, 9 okręgów będzie głosowało przeciw udziałowi, 11 okręgów dało swym delegatom wolną rękę, wreszcie 1 okręg nie odbył jeszcze swego walnego zebrania.

Sprawa ta zdecydowana zostanie ostatecznie w grudniu na walnym zebraniu A. A. U.

## Łopacki w Warszawiance

Warszawa, 13 listopada. Reprezentacyjny sprinter polski, Łopacki po otrzymaniu zwolnienia ze swego klubu — stołecznego AZS, zasiłił szeregi Warszawianki.

## „Występ” p. Zapłatkki sensacją Poznania

Poznań, 13 listopada. Sprawa przykrych zajęć jakie miały miejsce ubiegłej soboty w sekretarjacie Polskiego Związku Bokserskiego w hotelu Monopol interesuje w dalszym ciągu opinię sportową Poznania.

Przy zajściu tem, które jak wiadomo spowodował gospodarz zarządu zarówno Polskiego Zw. Bokserskiego jak też i Poznańskiego Związku Okręgowego p. Zapłatkka obecnych było jeszcze kilku innych członków najwyższej magistratury pięściarskiej, a to pp. Rybarczyk, Bielewicz i Suszczyński.

P. Zapłatkka został momentalnie zawieszony w prawach członka zarządu POZB przez jego prezesa por. Łapińskiego i nie brał już też udziału w organizacji technicznej spotkania międzyokręgowego Łódź—Poznań.

Polski Związek Bokserski nie zajmował się jeszcze sprawą p. Zapłatkki, przyczem panuje jednomyślna niemal opinia, że zostanie również przez te instancje zawieszony aż do całkowitego wyjaśnienia tej przykłej sprawy.

## Perypetje pucharowe pięściarzy łódzkich

Łódź, 13 listopada. Ubiegłej niedzieli miał się odbyć w Tomaszowie pierwszy mecz z cyklu spotkań o puchar im. s. p. prezesa Ottona Landeckiego ufundowany przez dr. Zausmera. Do walki stanąć miały zespoły Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu i łódzkiej WIMY.

Mecz nie odbył się jednak, gdyż tomaszowianie odwołali go ze względów technicznych. Zaproponowali oni jako termin spotkania nadchodzącą niedzielę, przyczem jednak niema jeszcze ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Walki pucharowe nie mogą jakoś wciąż jeszcze doczekać się rozpoczęcia.

## Poznańscy piłkarze okradzeni w Krakowie

Kraków, 13 listopada. Trzykrotna niespodzianka spotkała piłkarzy poznańskiej Warty, gdy po przegranym ubiegłej niedzieli meczu ligowym z Cracovią powrócili do szatni. Mówi o tem meldunek zgłoszony przez Pawłaka w swoim i towarzyszy imieniu o kradzieży trzech par i innej garderoby z szatni na boisku krakowskim.

Sprawę kradzieży udało się szczęśliwie ująć, posiadał on jednak dwa palta, a trzecie znikło jakoś w tajemniczy sposób. Jeden z poznańczyków szczęśliwy był, że w listopadzie mieliśmy piękną wiosenną pogodę i mógł on powrócić do Poznania bez płaszcza.

## Nowe zwycięstwo Edera

Berlin, 13 listopada. Niemiecki mistrz Europy w wadze półśredniej, bokser Gustaw Eder bronił w poniedziałek po raz siódmy swego tytułu mistrzowskiego w meczu przeciwko Belgowi Vouters. Zwyciężył Eder w dziewiątej rundzie przez ko-

## Zakończenie sześciodniówki paryskiej

Paryż, 13 listopada. W poniedziałek o godz. 12-ej w nocy zakończona została międzynarodowa sześciodniówka kolarska w Paryżu.

Zwyciężyła para francuska Archambeaud-Lapeble, która w ciągu 6 dni przebyła dystans 3.341 km.

## Przygotowania narciarzy do nadchodzącego sezonu

Przygotowania naszych narciarzy do sezonu prowadzone są bardzo intensywnie.

Zarząd Polskiego Związku Narciarskiego powołał ostatnio nowy zarząd Centrum Wyszkolenia Narciarskiego, który zajmie się całokształtem spraw wyszkoleniowych, instruktorskich i obozowych. Jak wiadomo Polski Związek Narciarski otrzymał od Państw. Urzędu Wychowania Fizycznego wyłączne prawo opinijowania o wszelkich obozach zimowych, i tylko tym obozom przyznane będą zniżki kolejowe. Na czele Centrum Wyszkolenia Narciarskiego stanął red. Fächer.

Polski Związek Narciarski prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie sprowadzenia do Polski dwóch trenerów, Norwega do konkurencyjnych i Austriaka do konkurencyjnych zjazdowych.

Równocześnie Związek przystąpił do przebudowy skoczni na Krokwi i skoczni w Krynicy. Dążąc do rozszerzenia biegów zjazdowych Związek postanowił wprowadzić specjalną odznakę sprawności narciarskiej. Odznaka ta będzie posiadała 3 stopnie. Próby o odznakę zjazdową będą się odbywały stale na jednych i tych samych trasach, wyznaczonych w 10 miejscowościach.

## Gdzie obradować będą pływacy

Walne Zgromadzenie Polskiego Zw. Pływackiego miało się odbyć w myśl decyzji ostatniego walnego zgromadzenia w Poznaniu. Obecnie jednak zarząd P. Z. P. zwrócił się do okręgów z zapytaniem, czy nie wolą odbyć zgromadzenia w Warszawie, ze względu na centralne położenie stolicy.

**Minjatury****Najweselszy kącik**

Walenty Cep staje przed sądem, oskarżony o poturbowanie swej połowicy.

— Dlaczego znieważyliście czynnie swą żonę? — zwraca się doń sędzia.

— Z wielkiego spólcucia uczyniłem... — odpowiada oskarżony.

— Ze spólcucia?... A z kim to fak spólcujecie?... Ze żoną?... —

— Nie, proszę wysokiego sądu... Z wielkiego spólcucia do siebie... —

\*\*

Mała Joasia, córka szewca, poznała dwie cōreczki pana dyrektora z pierwszego piętra, pięknie odziane w nowe sukieneczki bez rękawków. Joasia przygląda się im z wielkim dziwowaniem i kiwa głową.

— A ty czemu-żeś się tak zamysliła? — zwraca się do niej braciszek.

— Biedne dziewczynki... — odpowiada Joasia.

— Biedne?... Dlaczego?... —

— Bo widzisz przecie, że rękawków nie mają... To czem one sobie nos wycierają?... —

\*\*

Pan Alojzy rozchorował się ciężko. Wezwał lekarza z Ubezpieczalni Społecznej, Lekarz opukał chorego i orzekł:

— Dać mu lekarstwo, które zapisałem i trzymać na dziecie... —

— Na jakiej dziecie?... — informuje się żona chorego.

— Wolno mu dawać tylko ostrygi i szampan... Nic więcej.

To rzekłszy, pan doktor wyszedł. Po tygodniu wezwano go znowu.

— No, jak tam?... Nie lepiej?... —

— Nie lepiej, panie doktorze... — odpowiada zafrasowana żona. — Nawet można powiedzieć, że gorzej... —

— Dlaczego?... Czy lekarstwo pan daje?... —

— Daje... —

— A djete pani stosuje jak powiedziałem? —

— Nie, panie doktorze... —

— Dlaczego?... —

— Pan doktor widzi przecie, że my ludzie biedni... Więc zmieniłam djete stosownie do obecnych czasów... Zamiast ostrygi i szampana, daję mu śledzika i piwo... —

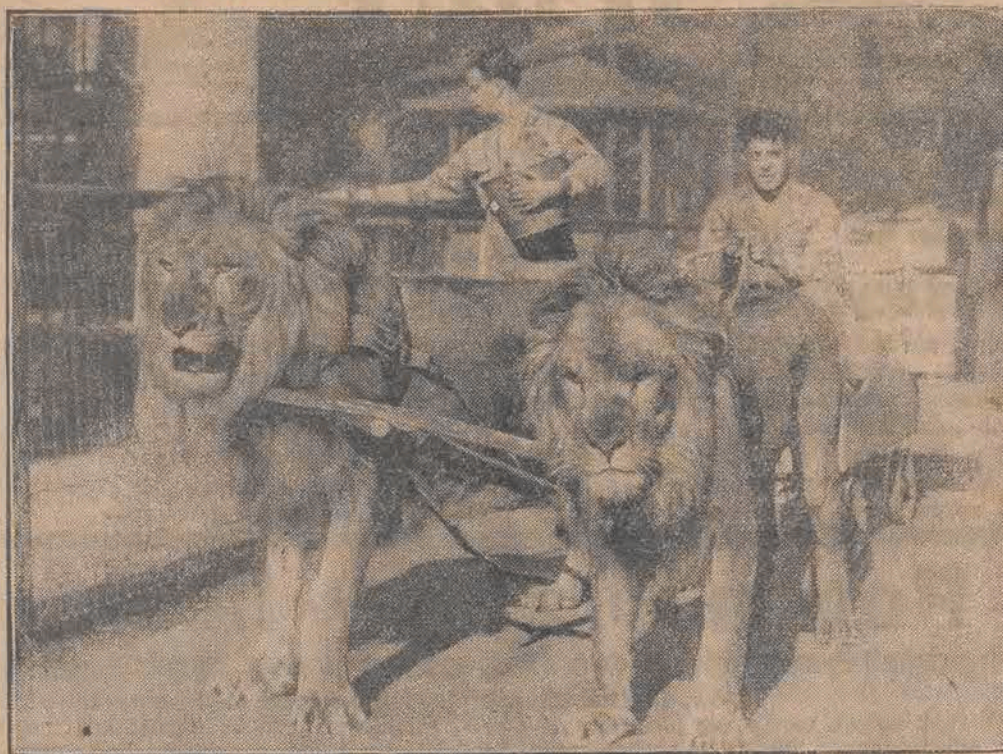
\*\*

Proces polityczny w Berlinie. Sędzia zwraca się do oskarżonego:

— No, więc jak?... Czy oskarżony przyznaje się do winy? —

— Nie, proszę wysokiego sądu... Jestem niewinny... —

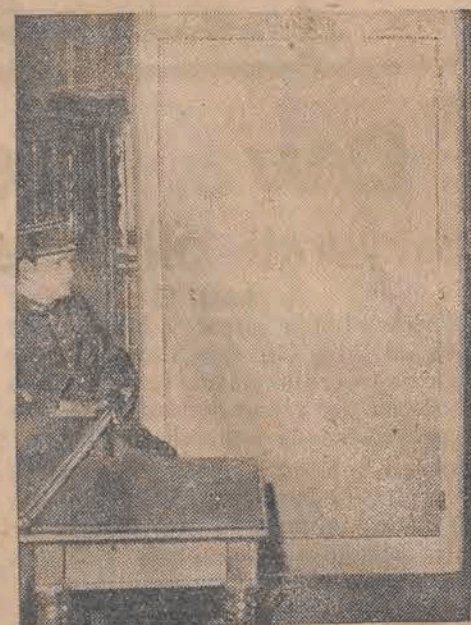
— Nikt pana nie pyta, czy pan jest niewinny, tylko, czy pan jest winny?... —

**Oryginalne zwierzęta pociągowe**

Ogród zoologiczny w Kalifornii posiada dwa lwy, które są tak ułaskawione, że używać je można jako zwierzęta pociągowe przy wozie.

**Obchód 9 listopada w Niemczech**

Narodowi socjaliści obchodzili w dniu 9 listopada rocznicę nieudanego zamachu Adolfa Hitlera w Monachjum w roku 1923. — Na zdjęciu widzimy oddziały szturmowe podczas obchodu.

**Akta Stawiskiego w kasie panczernej**

Wobec wielu tajemnic i niespodzianek w jakie obfitowała sprawa Stawiskiego w czasie śledztwa, obecnie podjęto specjalne środki ostrożności: w czasie przerwy między rozprawą akta sprawy przechowywane są w kasie panczernej, przy której stale dyżuruje policjant.

**Dzień św. Michała w Rumunii**

Rumunia obchodzi bardzo uroczystie dzień św. Michała. Na zdjęciu widzimy króla Karola, który po nabożeństwie w tym dniu całuje biblię, podaną mu przez patriarchę bukareszteńskiego.

**Codzienna nowelka „Expressu“.****W amerykańskim nocnym lokalu**

Godzina druga po północy.

W najwytworniejszym nowojorskim dancingu wszystkie stołki są zajęte. Tęgo wieczoru zebrała się tam najlepsza publiczność.

Na podjum, przeznaczonem dla orkiestry, nieoczekiwanie zjawił się dyrektor lokalu, Tom Boven. Był to elegancki mężczyzna, w średnim wieku.

— Proszę o chwilę spokoju — powiedział głośno, zwracając się do gości — Stała się przykra rzecz. Na sali znajduje się dziś młoda gwiazda filmowa, pani Nelly Romani. Pani Romani przed kilkunastu minutami zginęła antyczna brylantowa brosza. Kradzieży, niestety, dokonano tu na sali. Szanowni państwo muszą mi wybaczyć, ale nie miałem innego wyjścia. Zwróciłem się do znanego biura detektywów „Fortuna”. Na sali znajdują się już dwaj agenci, którzy przeprowadzą rewizję osobistą. Proszę państwa o nieopuszczanie sali. Gdy rewizja zostanie zakończona, orkiestra będzie grać dalej!

Na sali przez parę chwil panowała głucha cisza.

Dyrektora Bovena obstało kilku gości.

— To doprawdy oburzające — powiedział jeden z nich — Sądzi pan, panie dyrektorze, że złodziej znajduje się wśród gości? —

— Niestety — odparł mu dyrektor. Nie jest jednak wykluczone, że zdążył on już się ulotnić. Byłem zmuszony zarzą-

dzić rewizję. Ta broszka posiada ogromną wartość.

— Ile kosztuje? —

— 40 tysięcy dolarów. Pani Romani kupiła ją w firmie „Otar”.

— A gdzie jest pani Romani? —

— Siedzi przy stoliku koło baru.

— A kim są jej dwaj towarzysze? —

— Nie wiem — powiedział dyrektor Boven — Nie znam ich.

Po paru chwilach wszystkie spojrzenia skierowały się w stronę młodej aktorki.

Nelly Romani była najwidoczniej bardzo zdenerwowana. Kobiety spoglądały na nią z współczuciem.

Przecież to było okropne! Stracić broszkę, wartości 40 tysięcy dolarów.

Nawet gwiazda filmowa tej miary, co Greta Garbo, czy Marlena Dietrich z pewnością przeżyłaby się mocno podobną historją. A Nelly Romani przecie nie zaliczała się do plejady największych gwiazd i nie zarabiała takich ogromnych sum.

Tymczasem po sali już krążyli dwaj agenci.

Wiele osób zwalniało się z łatwością z przykrych rewizji. Agenci mieli względy dla ludzi, pochodzących z wyższych sfer. Tych osób zresztą nie można było podejrzewać o kradzież.

Agenci szukali zawodowych złodziei. Znali zresztą wielu z pośród nich i przyglądali się uważnie obecnym, sądząc, że w końcu dojrzą właściwego sprawcę.

Przy drzwiach wejściowych dyżurowało kilkunastu woźnych. Nie wypuszczali oni nikogo.

Nagle agenci zatrzymali się przed stolikiem, przy którym siedzieli dwaj młodzi mężczyźni.

— Pan pozwoli ze mną — zwrócił się agent do jednego z nich.

— Dokąd? — spytał spokojnie młody mężczyzna.

— Do toalety. Jestem zmuszony pana zrewidować.

— Nie pójdę.

— Dlaczego? —

— Dlatego, że mi tu jest bardzo przyjemnie i nie chce mi się ruszyć z miejsca — uśmiechnął się młody mężczyzna.

— Jeśli pan nie spełni mego żądania, będę zmuszony sprowadzić policjanta — oznajmił mu agent.

— Proszę w tej chwili odejść! Jak pan śmie mi grozić! — krzyknął oburzony gość.

Dokoła stolika zgromadziło się kilkanaście osób.

Napięcie wzrastało z minuty na minutę.

Było jasne, że agenci natrafili na właściwego sprawcę. Gdyby ten człowiek nie był winien, z pewnością nie opierałby się.

Agenci przez parę chwil stali w milczeniu, jakby się zastanawiali, co mają dalej czynić.

Nagle jeden z nich błyskawicznym ruchem sięgnął młodemu mężczyźnie do kamizelki.

Rozległy się głośne okrzyki.. Agent miał w ręku broszkę!

— To moja broszka! — zawołała radośnie Nelly Romani.

Młody mężczyzna siedział, jak skamieniały.

— Wpadłeś, ptaszku! — powiedział z triumfem wywiadowca.

W tym momencie złodziej podniósł się z krzesła. Nim agenci zdążyli się zorientować w sytuacji, wyciągnął z kieszeni browning i strzelił sobie w serce.

Po chwili padł na podłogę.

Jego towarzysz nachylił się nad nim.

— Jeszcze żyje — szepnął.

— Lekarza! — rozległy się głosy! —

Czy na sali znajduje się jakiś lekarz? —

— Narazie lekarz jest niepotrzebny — powiedział młody mężczyzna — Mam przy sobie orzeźwiający krople firmy „Boliv”.

Wyciągnął z kieszeni buteleczkę i wylał całą jej zawartość na leżącego na podłodze desperata.

W tej chwili sprawca kradzieży podniósł się z podłogi i powiedział z uśmiechem.

— Bardzo państwa przepraszam, że jeszcze żyję. Omyliłem się. To nie był browning, lecz straszak firmy „Dawton”.

— Impreza reklamowa znakomicie się udała.

Nazajutrz biuro reklamowe „Ignis” zainkasowało pieniądze od aktorki filmowej Nelly Romani, która wstępnym bojem zdobyła rozgłos w całym Nowym Jorku, od firmy jubilerskiej „Otar”, gdzie aktorka rzekomo miała nabyć broszkę, od właściciela fabryki straszaków „Dawton”, fabryki leków i wyrobów kosmetycznych „Boliv” oraz w biurze detektywów „Fortuna”.

Dyrektor dancingu otrzymał sutą prowizję.

Dol.